

DOLNY ŚLĄSK

DLA KAŻDEGO

DOLNY ŚLĄSK

DLA KAŻDEGO

MIKOŁAJ GOSPODAREK



**DOLNY
ŚLĄSK**

Spis treści

OD AUTORA	7
------------------	----------

PODRÓŻ W NIEZNANE	9
--------------------------	----------

LEGNICA	10
CHOJNÓW	12
REZERWAT PRZYRODY TORFOWISKO BORÓWKI	13
WIEŻA WIDOKOWA NA STAWACH PRZEMKOWSKICH	15
GŁOGÓW	16
INFORMACJE PRAKTYCZNE	18

MAGIA WODY	21
-------------------	-----------

ZGORZELEC	22
LUBAŃ	24
LEŚNA	25
ZAPORA LEŚNIAŃSKA	26
ZAMEK CZOCHA	27
ZAPORA ŻŁOTNICKA	30
LUBOMIERZ	31
WLEŃ	32
ZAPORA PILCHOWICE	34
INFORMACJE PRAKTYCZNE	36

GÓRY GÓRĄ!	39
-------------------	-----------

GÓRA SZYBOWCOWA	40
WODOSPAD SZKLARKI	41
ZAKRĘT ŚMIERCI	42
ŚWIERADÓW-ZDRÓJ	43
CZARCI MŁYN	45
INFORMACJE PRAKTYCZNE	46

KREATYWNIE W KRAINIE WYGASŁYCH WULKANÓW 49

GORĄCZKA ŻŁOTA	49
SZACHULCOWELOVE I KACZAWSKI BLOCK PRINTING	51
ZIELONY WULKAN	52
SUDECKA ZAGRODA EDUKACYJNA	53
INFORMACJE PRAKTYCZNE	54

KRUCHA HISTORIA 57

BOLESŁAWIEC	58
PAŁAC W BRUNOWIE	60
LWÓWEK ŚLĄSKI	61
ZAMEK GRODZIEC	62
GALERIA VERSUS	64
KRUCZE SKAŁY W JERZMANICACH-ZDROJU	65
ZŁOTORYJA	66
INFORMACJE PRAKTYCZNE	68

POD ZIEMIĄ I W GÓRACH 71

ZŁOTY STOK	71
LĄDEK-ZDRÓJ	74
JASKINIA NIEDŹWIEDZIA	75
SANKTUARIUM MARIA ŚNIEŻNA	78
DUSZNIKI-ZDRÓJ	82
INFORMACJE PRAKTYCZNE	84

W DOLINIE BARYCZY 87

ŻMIGRÓD	87
REZERWAT PRZYRODY OLSZYNY NIEZGODZKIE	90
RUDA SUŁOWSKA	91
SUŁÓW	92
MILICZ	93

GROBLA NA SŁONECZNYM GÓRNYM STAWIE	96
DOM DRZEWA W WAŁKOWEJ	97
INFORMACJE PRAKTYCZNE	98
ZIELONY PIERŚCIEŃ	101
PARK W SZCZODREM	101
PARK I ZAMEK W LEŚNICY	102
PARK GRABISZYŃSKI	104
PARK KLECIŃSKI	105
PARK POŁUDNIOWY	106
PARK I ZAMEK TOPACZ	107
PARK WSCHODNI	108
PARK SZCZYTNIKI	109
W CIENIU RUDAW JANOWICKICH	113
PAŁAC W WOJANOWIE	114
PAŁAC ŁOMNICA	115
ZAMEK KARPNIKI	116
SKALNY MOST	118
INFORMACJE PRAKTYCZNE	120
DOLNOŚLĄSKI KLASYK	123
ŚWIDNICA	124
WAŁBRZYCH	126
SZCZAWNO-ZDRÓJ	130
INFORMACJE PRAKTYCZNE	132



OD AUTORA

„Dolny Śląsk dla każdego!” to przewodnik uniwersalny, ukazujący województwo dolnośląskie w taki sposób, żeby zaproponowane wycieczki od początku do końca były możliwe do zrealizowania przez wszystkich. Osoby mające trudności w poruszaniu się czy przemieszczające się na wózku, seniorzy, rodziny z małymi dziećmi znajdą tutaj gotowe propozycje tras, dzięki którym bez barier poznają Dolny Śląsk.

Wybór miejsc był subiektywny, jednak starałem się spojrzeć jak najszerzej i ukazać różnorodność natury tego regionu Polski. Moim marzeniem było stworzenie przewodnika, którego nikt nie odłoży na półkę z rezygnacją, że to nie dla niego. Miejsca, które proponuję odwiedzić, opisuję dodatkowo pod względem dostępności architektonicznej i stopnia trudności, jeśli chodzi o czas i wysiłek. Wszystkie trasy przebyłem specjalnie na potrzeby tego przewodnika, w każdym miejscu biorąc pod uwagę różne kondycje zdrowotne zwiedzających. Sprawdzałem, z czym będą musieli się zmierzyć i czy im się to uda. Zdaję sobie

sprawę, że czasem przeszkodą może być zwykły próg czy nierówna nawierzchnia, nie mówiąc o schodach. Starałem się unikać proponowania tych atrakcji, gdzie lista przeszkód byłaby bardzo długa. Jest tyle wspaniałych i dostępnych miejsc, że miałem problem w dokonaniu wyboru tych najciekawszych.

Województwo dolnośląskie każdego zaskoczy pozytywnie. Nawet mieszkańców, którym wydaje się, że całkiem nieźle je znają. A przede wszystkim tych, którzy myślą, że górskie czy podziemne atrakcje nie są dla nich. Okazuje się, że liczba miejsc przystosowanych dla osób z niepełnosprawnością ruchową jest imponująca. Nie są to jedynie zamknięte przestrzenie muzealne. Chcę odczarować ten nieprawdziwy obraz i pokazać, że piękny górski szlak z asfaltową nawierzchnią, wieża widokowa pozwalająca przespacerować się w chmurach czy liczne parki zdrojowe i miejskie są dla każdego! Natura jest na wyciągnięcie ręki.

Po prawie dwóch miesiącach krajoznawczej podróży po Dolnym Śląsku nasunęły mi się pewne wnioski. Pierwszą barierą w turystyce osób z niepełnosprawnościami, którą należy pokonać, jest lęk. To on często paraliżuje i umacnia stereotyp, że turystyka nie jest dla osób z jakąkolwiek niepełnosprawnością. To ogromny błąd w myśleniu. Prawda jest taka, że każdy turysta, bez wyjątku, ma swoje potrzeby i wystarczy dopasować szlak do jego możliwości. A rolą tych, którzy stoją na pierwszej linii kontaktu ze zwiedzającymi, jest stworzenie przestrzeni przyjaznej dla wszystkich. Nadal potrzebujemy w tej materii ogromnej transformacji. Spotkałem się z przykładami dużej empatii wśród zarządzających obiektami oraz obsługujących atrakcje. To cieszy. Miejmy nadzieję, że przychyłość, zrozumienie i tolerancja zapanują w każdym obiekcie. Pamiętajmy, że na nic zdadzą się windy, podjazdy czy pętle indukcyjne, jeśli wśród osób zaangażowanych w turystykę nie będzie zrozumienia, uśmiechu i wyciągniętej pomocnej dłoni.

W przygotowanie tego przewodnika włożyłem serce, umiejętności i całą wiedzę, jaką posiadam, żeby oddać w ręce Czytelników coś przydatnego. Mam nadzieję, że moja praca zaowocuje radością z odkrywania wyjątkowych miejsc.

Specjalne podziękowania kieruję do osób, które okazały mi nieocenioną pomoc w pracy nad przewodnikiem: Marszałka Województwa Dolnośląskiego Cezarego Przybylskiego, Pełnomocnika Marszałka ds. Osób z Niepełnosprawnościami na Dolnym Śląsku Pawła Parusa oraz całego Wydziału Promocji Województwa.

Czas wyruszyć na szlak, bo Dolny Śląsk to region dla każdego!



PODRÓŻ W NIEZNANE

Północno-zachodni skrawek województwa dolnośląskiego to nadal dla wielu turystów teren zupełnie nieznany. Większość osób wymieni z ważniejszych miejsc Legnicę czy Głogów. Co jednak z takimi perłami jak Chojnów? Jak się ma sprawa z Przemkowskim Parkiem Krajobrazowym i Borami Dolnośląskimi? To prawdziwa skrzynia skarbów i kto raz do niej zajrzy, ten z pewnością powróci w te strony.

Legnica

Zwiedzanie tego zakątka Dolnego Śląska najlepiej rozpocząć od solidnej dawki wiedzy historycznej i kulturowej. Idealnym do tego miejscem jest znajdujące się w samym centrum miasta Muzeum Miedzi. Jego główna siedziba mieści się w zabytkowym pałacu należącym w przeszłości do cystersów z Lubiąża i sąsiaduje z kościołem św. Jana Chrzciciela, w którym znajduje się mauzoleum Piastów Śląskich. W muzeum można poznać historię miasta i regionu, a także dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy na temat miedzi. Interesujące ekspozycje znajdują się także w sąsiednim budynku Akademii Rycerskiej. Po uzbrojeniu się w wiedzę można śmiało ruszać na wyprawę po Legnicę. Wychodząc z muzeum, najlepiej skierować się na rynek. W jego centralnej części wznoszą się malownicze kamienice. Nad ich dachami dominuje wieża katedry św. Apostołów Piotra i Pawła. Historia tej świątyni sięga

początku XIII w. Obecny neogotycki charakter nadano jej w czasie przebudowy pod koniec XIX w. Obok katedry ciągnie się ul. Najświętszej Marii Panny. Jest to deptak miejski, który prowadzi do ewangelicko-augsburskiego kościoła Marii Panny. W tym miejscu można skrócić w lewo i udać się w kierunku Zamku Piastowskiego i Bramy Głogowskiej lub wybrać drogę w prawo, którą dotrzemy do parku miejskiego. Aleją Orła Białego można dojść aż nad brzeg Kaczawy i do fontanny multimedialnej. Krótszym, ale równie ciekawym wariantem, jest wizyta nad Kozim Stawem, który znajduje się w północnej części parku. Na teren Starego Miasta można wrócić wygodną kładką nad ul. Witelona.

Drogą nr 94 opuszczamy Legnicę i kierujemy się w stronę Chojnowa. Jest to opcjonalny przystanek na trasie i ucieszy on głównie miłośników architektury.





Chojnów

Już na pierwszy rzut oka widać, że chojnowski rynek jest miejscem nietuzinkowym. Jego kształt przypomina wydłużony trójkąt z ramionami o długości 300 m i podstawą 60 m. Na wysokości górnego wierzchołka stoi zabytkowy kościół św. Apostołów Piotra i Pawła. W centralnej części znajduje się Fontanna Tkacza. U zbiegu ulic Rynek i Chmielna stoi Dom Schrama, który został wzniesiony w połowie XVI w. Idąc ul. Chmielną, można dotrzeć do Zamku

Piastowskiego, w którym obecnie działa Muzeum Regionalne. Na jego tyłach rozciąga się Park Śródmiejski.

Drogą nr 94 trasa biegnie do wsi Krzywa, gdzie należy skręcić w prawo, w stronę wsi Modła, a następnie przez Gromadkę dojeżdża się do końca drogi we wsi Borówki. W miejscu, gdzie kończy się asfalt, stoi dobrze widoczny drogowy znak kierujący na parking leśny.





Rezerwat przyrody Torfowisko Borówki

To miejsce wygląda na leśny raj. Droga do parkingu obsadzona jest wiekowymi dębami. Początkowy odcinek drogi leśnej na terenie rezerwatu jest szeroki i utwardzony, choć bywają miejsca, w których nawierzchnia jest dość nierówna. Spacerując, można podziwiać typowy bór bagienny oraz rzadkie okazy roślin, m.in. rosiczkę pośrednią czy wełniankę pochwowatą. Na terenie rezerwatu wytyczono ścieżkę dydaktyczną. Znajdują się na niej tablice informacyjne opisujące najważniejsze walory przyrodnicze tego zakątka Borów Dolnośląskich. Dla turystów przygotowano specjalny drewniany

pomost, z którego zobaczyć można śródleśne bagno. Idąc zgodnie ze znakami, dociera się do skrzyżowania dróg, na którym trzeba skręcić w prawo. Po chwili dochodzi się do malowniczych stawów, które powstały w czasach wydobywania torfu. Dzisiaj w tym miejscu króluje natura. Słychać śpiew ptaków, a przy odrobinie szczęścia można zobaczyć sarny czy jelenie, które przychodzą do wodopoju. Niestety na tym etapie droga zmienia się w wąską i zarośniętą ścieżkę, po której poruszanie się jest miejscami bardzo utrudnione. Na skraju stawów znajduje się wieża widokowa, a przedzierając się przez

las, można dotrzeć do skrzyżowania dróg, na którym skręcając w prawo, wrócimy do punktu startowego.

Opuszczając wieś Borówki, należy kierować się przez Motyle do Chocianowa. Stamtąd drogą nr 328 trasa będzie w kierunku Przemkowa. Opcjonalnie można

zatrzymać się w Wilkocinie, nieopodal którego znajdują się ciekawe wydmy śródlądowe. Niestety dojście do nich jest mocno utrudnione, bo okolica pełna jest piaszczystych dróg. Mijając Przemków, trasa prowadzi przez Łężce i Ostaszów do początku drewnianej kładki.





Wieża widokowa na Stawach Przemkowskich

Tuż przy granicy województwa dolnośląskiego i lubuskiego znajduje się kompleks stawów utworzonych w pobliżu rzeki Szprotawy. W tym miejscu powstał rezerwat, w skład którego wchodzi około 30 zbiorników wodnych, a także otaczające je łągi i wierzbowe zarośla. Ze względu na ochronę przyrody ten teren jest niedostępny dla turystów. Dla tych, którzy chcą podziwiać jego urodę, przygotowano specjalną kładkę prowadzącą przez bagna i trzcinowiska. Na jej końcu, niemal nad brzegiem kompleksu stawów, znajduje się wieża widokowa. W czasie przeprawy

przez bagno można podziwiać z bliska dziką roślinność, a przy odrobinie szczęścia spotkamy także ptaki. Koniecznie trzeba zabrać ze sobą lornetkę!

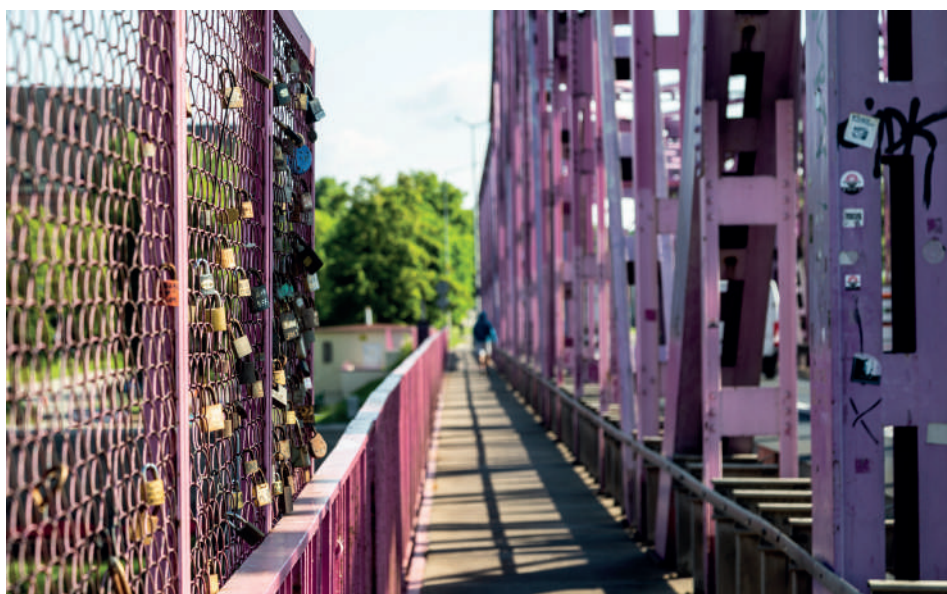
Przez Ostaszów i Krępę trasa prowadzi do drogi nr 12, którą dojeżdżamy prosto do Głogowa. Dogodnym miejscem do zatrzymania samochodu jest parking nieopodal Zamku Książąt Głogowskich, na który wjeżdża się od ul. Długiej. Przechodząc przez ulicę, największą atrakcją miasta mamy na wyciągnięcie ręki.

Głogów

W miejscu, gdzie możliwa była przeprawa przez rzekę, już w XIII w. wzniesiono pierwszy zamek, który spłonął wraz z miastem w 1291 r. Na przełomie XIII/XIV w. odbudowano go jako murowaną warownię z trzema jednopiętrowymi budynkami. Rok 1526 zapoczątkował panowanie Habsburgów nad Śląskiem i ziemią głogowską. Zamek stał się wtedy siedzibą starostów. Przebudowę popadającą w ruinę budowli na rezydencję pałacową przeprowadzono w drugiej połowie XVII w. Powstała wtedy tzw. wielka sala, odbudowano wieżę, którą włączono w ciąg murów. Wschodnią ścianę dziedzińca wypełniły arkady. W XIX w. budynek został otynkowany, a amfiladowy układ pomieszczeń we wnętrzach został zastąpiony korytarzowym. Przełom XIX i XX w. to czas, kiedy w zamku mieściły się sąd

królewski i mieszkania prywatne. W czasie II wojny światowej został zniszczony do tego stopnia, że rozważano zabezpieczenie go w stanie trwałej ruiny. Jego odbudowa trwała do lat 80. XX w. Obecnie w zamku mieści się Muzeum Archeologiczno-Historyczne. Prezentowane wystawy stałe dotyczą głównie historii miasta i regionu. Nieopodal znajduje się pomnik Dzieci Głogowskich, który upamiętnia obronę miasta w 1109 r. Niemiecki król Henryk V, chcąc za wszelką cenę zdobyć gród, rozkazał przywiązać do maszyn oblężniczych zakładników, m.in. dzieci. Broniący się głogowianie nie poddali grodu, poświęcając swoich bliskich.

Po wyjściu z zamku można wybrać dwie opcje zwiedzania. Pierwsza zakłada przejście mostem Tolerancji nad Odrą





i udanie się do gotyckiej kolegiaty Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, która zalicza się do najstarszych kościołów na Śląsku. Początki świątyni są związane z legendarnym rodem pierwszych Piastów. Jej wieża góruje nad Ostrowem Tumskim, który jest najstarszą dzielnicą miasta. Od lat 80. XX w. kolegiata jest sukcesywnie restaurowana. Zadbano o ukłon w stronę przeszłości i we wnętrzach udostępniono zwiedzającym relikty XII-wiecznej świątyni romańskiej, która posłużyła jako podwaliny dla kolejnych etapów rozbudowy. Obecny gotycki wygląd ukształtował się w XV w. Wnętrze podzielone jest na trzy nawy z szeregiem kaplic. Neogotycka wieża, stojąca przed wejściem, ma 75 m wysokości. Pierwszą mszę od czasów II wojny światowej odprawiono w kolegiacie dopiero w 1999 r.

Drugą opcją po wyjściu z zamku jest udanie się do przejścia podziemnego, które prowadzi w kierunku Starego Miasta. W czasie II wojny światowej zostało ono w dużej mierze zniszczone, a cegły pozyskane z jego ruin posłużyły do odbudowy Warszawy czy budowy krakowskiej Nowej Huty. O tym tragicznym losie miasta przypominają ruiny kościoła św. Mikołaja, które

wśród odbudowanych kamienic są niemyym świadkiem historii. W obrębie Starego Miasta na uwagę zasługują dwa miejsca. Pierwsze z nich to odsłonięte fragmenty dawnych budowli, które odkryto w czasie remontu nawierzchni rynku. Zachowały się oryginalne średniowieczne mury i układ budynków, który pozwala odtworzyć dawny wygląd miasta.

Drugim miejscem, które również dosłownie i w przenośni wydobyto spod ziemi, jest Blok Koszarowy. To element dawnej głogowskiej twierdzy, pozostałość po Koszarach Czerwonych wybudowanych w 1777 r. za panowania króla Fryderyka II. Po rewitalizacji udało się udostępnić zwiedzającym mały fragment rozległego kompleksu, który mógł pomieścić nawet 900 żołnierzy.

Trasa przez mało znane zakątki województwa dolnośląskiego kończy się w Głogowie. Przemierzając te tereny, można niekiedy odnieść wrażenie, że jest się w zupełnie innej części kraju. Wsie mają tu swój niepowtarzalny klimat, lasy wyglądają niczym pierwotne puszcze, a liczne zabytki wywołują ogromny zachwyt. Są to miejsca dla koneserów i wszystkich, którzy lubią podróżować w nieznane.

Informacje praktyczne

Trasa ma około 115 km długości. Na jej pokonanie trzeba przeznaczyć minimum 8 godzin. Tylko Legnica, Chojnów i Głogów posiadają infrastrukturę gastronomiczną. Na trasie nie ma zbyt wielu miejsc z toaletami przystosowanymi dla osób z niepełnosprawnością.







MAGIA WODY

Nysa Łużycka, Kwisa i Bóbr to trzy malownicze rzeki Dolnego Śląska, które dość niepostrzeżenie przepływają tuż obok niezwykle atrakcyjnych regionów. To właśnie woda, która od tysięcy lat wytycza naturalne szlaki, stała się zarówno bohaterem, jak i główną atrakcją tej trasy. Jej magia niezmiennie urzeka i licznie przyciąga turystów. Człowiek postanowił nieco okiełznać dzikość natury, której nieobliczalność skutkowałą katastrofalnymi powodziami i ludzkimi tragediami, ale nie wyrządził jej przy tym krzywdy. W ten sposób na początku XX w. wody Bobru i Kwisy postanowiono uregulować przez wybudowanie kamiennych zapór. W konsekwencji Dolny Śląsk wzbogacił się o trzy piękne jeziora: Piłchowickie, Złotnickie i Leśniańskie. Czas wyruszyć na szlak, żeby odkryć magię wody!

Zgorzelec

Spacer po Przedmieściu Nyskim, pięknym bulwarze Zgorzelca, najlepiej rozpocząć na łuku w północnej części ul. Wrocławskiej. Znajduje się tu sporo miejsc parkingowych. Rozpoczynając zwiedzanie, od razu z wysokości skarpy nad Nysą Łużycką podziwiać można panoramę starego miasta z dominującą bryłą kościoła św. Piotra i Pawła z XV w., który jest największym halowym kościołem w Saksonii. W jego cieniu zauważyć można także Waidhaus (Szary Dom) z XIII w., który jest najstarszą świecką budowlą w mieście. Na skutek nowego podziału granic po II wojnie światowej, w 1945 r., miasto przedzielono na część polską i niemiecką. Stare miasto znalazło się po stronie naszych

zachodnich sąsiadów, ale pokonanie granicy w tym miejscu nie stanowi większego problemu. Wystarczy skorzystać z mostu Staromiejskiego, który przez to, że jest wyłączony z ruchu samochodowego, pozwala bez problemu bezpiecznie dostać się na drugi brzeg. W szerokiej panoramie budynków, ciągnącej się wzdłuż rzeki, dostrzec można pozostałość po dawnym młynie. Warto zwrócić uwagę na ciekawą, symboliczną płaskorzeźbę na jego ścianie, która jest zatytułowana: „WAZE, czyli Wizerunek Artystyczny Zjednoczonej Europy”. Jej autorami są dwaj Ormianie, Vahan Bego i Michał Bulak. Na wysokości mostu ul. Wrocławska przechodzi w ul. Daszyńskiego. W jej ciągu zobaczyć można piękne zabytkowe kamieniczki





poprzetykane współczesnymi budowlami, które imitują starodawny charakter. Na szczególną uwagę zasługuje dom, w którym mieszkał Jakub Böhme, niemiecki filozof i mistyk. Wzdłuż Nysy Łużyckiej biegnie alejka spacerowa, którą bez problemu można dostać się aż do mostu im. Jana Pawła II. Ciekawą opcją jest pokonanie tego odcinka po polskiej

stronie granicy i powrót stroną niemiecką. Zgorzelec zarówno w części polskiej, jak i niemieckiej ma bardzo ciekawą architekturę i zalicza się go do nielicznych miast w tym regionie, które tylko w niewielkim stopniu zostały zniszczone w czasie II wojny światowej. Na wizytę w tym miejscu trzeba przeznaczyć minimum godzinę.



Lubań

Ze Zgorzelca trasa prowadzi drogą nr 30 do Lubania. Jest to malownicze miasto nad Kwisą, w którym dwa razy gościł Napoleon Bonaparte (w 1807 r. i 1813 r.). Niestety II wojna światowa mocno odcisnęła piętno na jego zabytkach. Obszar starożytnego miasta to strefa przeplatania się różnych stylów architektonicznych. Znajdują

się tam fragmenty XIV-wiecznych murów obronnych, zrekonstruowany budynek renesansowego ratusza, ale również kanciaste, betonowe bloki rodem z lat powojennych. Na uwagę zasługuje piękna Wieża Bracka i zabytkowy Dom Solny, ale na ich otoczenie trzeba spojrzeć z przymrużeniem oka, bo nie jest zbyt ciekawe.

Leśna

Z Lubania malowniczą drogą nr 393 można dojechać do Leśnej. Ciekawostką jest to, że jadąc tą trasą, wielokrotnie przecinamy linię kolejową. Droga jest tak wytyczona, że co rusz trzeba przejeżdżać na jej różne strony, ale za to cały czas biegnie równoległe do Kwisy. W Leśnej najlepiej zatrzymać się

w pobliżu ratusza, który szczelnie otoczony jest pierzejami złożonymi z XIX-wiecznych kamieniczek. Dość niska zabudowa jest ciekawą mieszanką stylu barokowego i klasycystycznego. Duże wrażenie robią arkadowe podcienia w południowej części rynku.



Zapora Leśniańska

Kierując się w stronę Zamku Czocha, przed dotarciem do celu warto skręcić z głównej drogi w lewo. Przy znaku z zakazem wjazdu znajduje się przestronny parking, z którego dalej już bez samochodu droga wiedzie na koronę Zapory Leśniańskiej. Wybudowano ją na Kwisie po katastrofalnej powodzi w 1897 r. Budowę ukończono w ekspresowym tempie w 1905 r.

Na kamieniu węgielnym zapisano słowa: „Dolinom dla ochrony, falom na przekór, wszystkim dla ich dobra”. Zapora mierzy 36 m wysokości, jest długa w koronie na 130 m, a szeroka na 8 m. U podstawy jej stopa ma szerokość aż 38 m. Z korony podziwiać można spiętrzone wody Kwisy, które utworzyły Jezioro Leśniańskie.



Zamek Czocha

Wracając na główną szosę, należy skręcić w lewo i po chwili naszym oczom ukazuje się brama wjazdowa Zamku Czocha z parkingiem przed wejściem. Budowla stoi na skalnym cyplu wznoszącym się wysoko nad wodami Jeziora Leśniańskiego. Ta warownia graniczna została wybudowana w połowie XIII w. Budowę rozpoczęto z polecenia króla czeskiego Wacława II. Trudna do zdobycia forteca wielokrotnie zmieniała właścicieli. W latach 1451-1700 była w rękach rodu von Nostitz. Źródła historyczne podają, że w połowie XIX w. zamek był opustoszały. Swoją dzisiejszą formę zawdzięcza niemieckiemu przedsiębiorcy Ernstowi Gütschowowi, który kupił zamek w 1909 r. Przebudowę zlecił architektowi Bodo Ebhardtowi, który miał przywrócić mu historyczny wygląd

z ryciny z początku XVIII w. Do 1945 r. posiadłość była oczkiem w głowie rodziny Gütschowów. Obecnie mieszczą się w niej hotel i restauracja, a także wydzielono część muzealną, którą można zwiedzić pod opieką przewodnika. Zamek Czocha do dzisiaj kryje wiele tajemnic zarówno tych z czasów odległych, jak i bardziej współczesnych. Hipotezy mówią, że w czasie II wojny światowej mieli pracować w nim niemieccy szyfranci. Ciekawość pobudza również fakt istnienia tajnych przejść, których udało się odnaleźć tylko 13, a źródła historyczne mówią o istnieniu 40. Piękna panorama na zamek i jezioro rozpościera się z oddalonej nieco od zamku Przystani Żeglarskiej „Izery”, do której prowadzi droga szutrowa odbijająca od asfaltowej w dół.









Zapora Złotnicka

Kontynuując podróż drogą w kierunku Złotników Lubańskich, można zobaczyć kolejną zaporę na Kwisie, dzięki której powstało Jezioro Złotnickie. Chcąc tam dotrzeć, trzeba opuścić główną trasę, skręcając w lewo przy drogowskazie do hotelu Złoty Sen. Następnie na skrzyżowaniu należy pojechać w prawo drogą, która prowadzi do niewielkiego parkingu. Niestety w ostatnim czasie sytuacja tego miejsca mocno się skomplikowała. Kompleks hotelowy został wystawiony na sprzedaż, a drogę do zapory od tej strony zamknięto z powodu remontu tunelu wykutego

w skale, który prowadzi wzdłuż brzegu na koronę budowli. Trzeba mieć nadzieję, że sytuacja szybko wróci do normy i to miejsce odzyska swoje dawne walory turystyczne. Zatrzymane wody Kwisy utworzyły Jezioro Złotnickie, które wyglądem przypomina norweskie fiordy. Jest długie i wąskie, a jego brzegi otoczone są łagodnymi stokami porośniętymi lasem. Zapora znajduje się w jego zachodniej części. Jej budowę ukończono w 1924 r., ma 36 m wysokości, jej korona jest szeroka na 5 m i długa na 168 m. Całość posiada stopę o szerokości 27 m.

Lubomierz

Po wizycie nad Jeziorem Złotnickim trzeba wrócić do głównej drogi, skręcić w lewo i kierować się do Gryfowa Śląskiego. Na uwagę zasługuje tam unikatowy, jedyny w Polsce pomnik Wagarowicza. Na kolumnie fontanny stojącej w cieniu 300-letniego ratusza zobaczyć można dwie figury z brązu przedstawiające bawiących się uczniów. Sama fontanna ma również ciekawą historię, ponieważ wybudowano ją w 1908 r. z okazji otwarcia wodociągów w mieście. Z Gryfowa Śląskiego trasa wiedzie drogą nr 30 w kierunku Jeleniej Góry, by w Radoniowie skręcić w lewo do Lubomierza. W tym mieście uwagę przykuwa zabytkowy ratusz

na rynku odbudowany po pożarze w XIX w., a w tle widoczny jest dawny klasztor benedyktynek z kościołem Wniebowzięcia NMP i św. Maternusa. W obrębie zabytkowej części Lubomierza znaleźć można sporo ciekawych obiektów, np. pręgierz z 1530 r. czy barokową fontannę z 1717 r. Miasto posłużyło jako tło w kultowym filmie „Sami swoi” i obecnie nosi miano stolicy polskiej komedii. Co roku jest tu organizowany Ogólnopolski Festiwal Filmów Komedii. W mieście działa też Muzeum Kargula i Pawlaka. Wystawa prezentuje życie przesiedleńców na Ziemiach Odzyskanych tuż po II wojnie światowej.



Wleń

Z Lubomierza trasa biegnie do wsi Pławna, w której trzeba skręcić w prawo na drogę nr 297. Po kilku kilometrach należy zjechać z niej w lewo, kierując się do Wlenia. Droga wiedzie bardzo malowniczą doliną, a tuż przed miastem opada mocno w dół aż do brzegu rzeki Bóbr. We Wleńiu koniecznie trzeba zatrzymać się

przy malowniczym rynku. Dominuje nad nim ratusz z XVIII w., przed którym znajduje się pomnik Gołębiarki postawiony w 1914 r. z okazji 700-lecia miasta. Poza rynkiem warto zobaczyć kościół św. Mikołaja z XIII w. Po drugiej stronie Bobru stoi barokowy pałac Książęcy, którego historia sięga XVI w. (obecnie hotel i restauracja).





Zapora Pilchowice

Pozostając w dolinie Bobru, trasa biegnie w górę jego biegu aż do kamiennej zapory w Pilchowicach. Wznosi się ona na 62 m wysokości i ma koronę długości 290 m, wygiętą w lekki łuk o szerokości 7,2 m. Na jej uroczyste otwarcie w 1912 r. przybył sam cesarz Wilhelm II. Pierwszy poważny sprawdzian zdała w 1915 r. podczas intensywnych opadów deszczu. Pomimo pewnych niedociągnięć powódź została wyhamowana, a całe przedsięwzięcie można było uznać za wielki sukces. Jest to najpiękniejsza z dolnośląskich tam. Mur wciśnięty pomiędzy zbocza dwóch gór: Zamkowej i Korzec z każdej strony wygląda imponująco. Najlepszym punktem do obserwacji jest drewniany most nad Bobrem, który doskonale widać z korony. U podnóża zapory, przy jej stopie szerokiej na 50 m, znajduje się budynek

elektrowni wodnej. Zapora w Pilchowicach jest jednym z niewielu obiektów tego typu w Polsce, po którego koronie można legalnie przejechać samochodem (ograniczenie 2,5 t i prędkość 10 km/h). Jadąc nieco dalej wąską drogą wzdłuż brzegu, dociera się do nieczynnej stacji kolejowej, a także do mostu, który w ostatnich latach stał się bohaterem burzy medialnej z powodu pomysłu wysadzenia go na potrzeby amerykańskiego filmu akcji. Most jest naprawdę imponującą konstrukcją. Wybudowano go na początku XX w. i przez lata służył linii kolejowej z Jeleniej Góry do Żagania. Konstrukcja ma prawie 152 m długości i 4 m szerokości, a podpierają ją dwa filary. Po utworzeniu w 1912 r. zbiornika wodnego na rzece Bóbr pociągi zaczęły przejeżdżać nad wodą.



W otoczeniu łagodnych wzgórz nad Jeziorem Pilchowickim trasa dobiega końca. Woda, choć w wielu miejscach niewidoczna wprost, ukształtowała ten zakątek Dolnego Śląska i nadaje mu wyjątkowy klimat. To nad rzekami ludzie od wieków się osiedlali, a także korzystali z dolin, w których wytyczali ważne szlaki komunikacyjne.

W wodzie jest magia, którą warto poczuć z bliska. Na tej trasie zobaczyć można jej przeróżne oblicza, których wspólnym mianownikiem jest naturalne piękno. Człowiek do tej natury niejednokrotnie przyłożył swoją rękę, ale nie niszczył jej, tylko z nią współpracując. To czyni te miejsca jeszcze bardziej niezwykłymi!



Informacje praktyczne

Trasa liczy około 85 km. Na jej pokonanie trzeba przeznaczyć minimum 8 godzin. W 99% prowadzi drogami asfaltowymi, a 1% stanowi opcjonalna droga szutrowa (do Przystani Żeglarskiej „Izery” nad Jeziorem Leśniańskim). Od Zgorzelca do Radoniowa przy trasie znajdują się liczne stacje benzynowe, w których dostępne są także toalety dla osób potrzebujących dodatkowych udogodnień. Od Radoniowa do końca trasy przy zaporze w Pilchowicach ilość takich miejsc jest bardzo ograniczona.

Zgorzelec

Miejsca parkingowe dla osób z niepełnosprawnościami znajdują się wzdłuż ul. Wrocławskiej. Opłaty za parking dokonać można w aplikacjach mobilnych lub w parkomacie. Chodniki oraz alejki spacerowe są w całości utwardzone i nie posiadają barier architektonicznych (wysokie krawężniki, schody itd.). Trasa wzdłuż Nysy Łużyckiej, zarówno po polskiej, jak i niemieckiej stronie, częściowo przebiega po płytach chodnikowych, a częściowo po twardej nawierzchni żwirowej. Do rynku na starym mieście prowadzą chodniki wznoszące się w górę. Część z nich wyłożona jest brukiem, co może przysporzyć problemów osobom poruszającym się na wózkach.

Lubań

Na rynku, a także przy licznych ulicach odchodzących od niego, znaleźć można sporo miejsc parkingowych z kopertą. Opłatę parkingową (w dni powszednie) trzeba uiścić w parkomacie. Obręb rynku posiada różne nawierzchnie – od

gładkich płyt chodnikowych po nierówny bruk. Znalezienie najdogodniejszej drogi przejazdu może być lekko wymagające. Ulica Spółdzielcza, prowadząca od ratusza do Wieży Brackiej, jest wyłączona z ruchu samochodowego.

Leśna

Parking z miejscami parkingowymi dla osób z niepełnosprawnościami znajduje się przy ratuszu. Zlokalizowany jest w centralnej części rynku, dzięki czemu większość zabytków dostępna jest bez potrzeby pokonywania długich tras. Nawierzchnia to mała kostka granitowa, a także płyty chodnikowe.

Zapora Leśniańska

Nieutwardzony parking znajduje się około 200 m od zapory. Do niej prowadzi szeroka asfaltowa ulica, którą poruszają się pojazdy ze specjalnym zezwoleniem, ale ruch jest tam niewielki. Na koronie zapory od strony jeziora znajdują się metalowe barierki, które nie utrudniają podziwiania widoków. Od drugiej strony znajduje się kamienny murek, który ogranicza widok. Przez całą koronę biegnie szeroka i gładka droga.

Zamek Czocha

Osoby mające problem ze swobodnym poruszaniem się mogą zaparkować samochód nieopodal zamkowego dziedzińca. Wjazd należy zgłosić ochronie przy bramie zamku. Ze względu na zabytkowy charakter obiektu tylko niewielka jego część jest dostosowana do poruszania się przez osoby z ograniczonymi możliwościami

ruchowymi. Dziedziniec przed mostem prowadzącym do zamku wysypany jest żwirkiem, co może utrudniać poruszanie się na wózku. Przed wejściem do zamku znajdują się trzy stopnie oraz próg w drzwiach. Po prawej stronie, tuż za drzwiami, jest recepcja, gdzie można poprosić o pomoc w dostaniu się do dwóch sal na parterze – Sali Rycerskiej i znajdującej się tuż za nią Sali Marmurowej. Do pierwszej z tych sal dostęp ogranicza jeden kamienny stopień. Niestety nie ma udogodnień w dostaniu się do górnych poziomów zamku, co czyni je niedostępnymi dla wszystkich. Ponieważ obiekt nie posiada specjalnej stałej oferty zwiedzania dla osób z ograniczeniami w poruszaniu się, to najlepiej wcześniej zaplanować wizytę i skontaktować się z obsługą, która jest bardzo przyjaźnie nastawiona do zwiedzających i wyczulona na pomoc wszystkim, którzy tego potrzebują.

Punkt widokowy na zamek od strony przystani jest raczej trudno dostępny dla osób z problemami z poruszaniem się, ponieważ najlepszy widok rozciąga się z trawiastej łąki, do której nie prowadzi utwardzona droga.

Gryfów Śląski

Przy rynku znajdują się miejsca parkingowe z korpertą. Nawierzchnia jest płaska i wolna od barier architektonicznych. Rynek jest niewielki i można to miejsce potraktować opcjonalnie jako przystanek w podróży.

Lubomierz

Otoczenie ratusza zostało zrewitalizowane w ostatnich latach. Nawierzchnia wyłożona została kostką brukową, a sama płyta rynku w dużej mierze pokryta jest dość nierównym i utrudniającym poruszanie się brukiem.

Chodniki dookoła rynku są wolne od przeszkód i pozwalają bez problemu podziwiać architekturę.

Wleń

Zrewitalizowany rynek posiada dobrą nawierzchnię, wolną od barier architektonicznych. W jego zasięgu wyznaczono kilka uprzywilejowanych miejsc parkingowych. Niestety, wychodząc poza rynek, dość szybko napotyka się wysokie krawężniki i nierówną nawierzchnię.

Zapora Pilchowice

Nieutwardzony parking dla samochodów znajduje się naprzeciwko wejścia na koronę zapory. Nawierzchnia na samej zaporze jest płaska i wolna od przeszkód. Od strony jeziora znajdują się metalowe barierki nieograniczające widoku. Kamienny murek od drugiej strony zasłania dość mocno panoramę. Chcąc zobaczyć zaporę w całej okazałości, można udać się samochodem do jej podnóża, na drewniany most nad Bobrem. Niestety jest on dość wąski i posiada nierówną drewnianą nawierzchnię. Ruch na nim jest jednak znikomy, więc jeśli ktoś miałby problem z poruszaniem się, to z czyjąś pomocą może z jego poziomu zobaczyć tę jedną z największych kamiennych tam na terenie Polski.





GÓRY GÓRĄ!

W panoramach gór kryje się trudna do opisanego magia. Zbocza pnące się ku szczytom budzą zachwyt i uświadamiają, jak mały jest człowiek wobec potęgi natury. Spoglądając na Śnieżkę, nie dziwi, że przed wiekami ludzie określali jej wysokość na kilka tysięcy metrów i uważali ją za jedną z najwyższych gór świata. Mitem jest to, że góry można podziwiać tylko w czasie pieszych wyczerpujących wypraw. Istnieje wiele miejsc, gdzie dostrzemy w dużo prostszy sposób, a zachwyt będzie nie mniejszy.

Trasa rozpoczyna się w jednym z najciekawszych punktów widokowych w regionie, czyli na Górze Szybowcowej. Pora zburzyć stereotyp niedostępności gór!

Góra Szybowcowa

Z tyłu Pogórze Kaczawskie i Góry Kaczawskie, z lewej Rudawy Janowickie, na wprost Kotlina Jeleniogórska, tuż za nią grań Karkonoszy, a po prawej Góry Izerskie. To wszystko można zobaczyć, wjeżdżając samochodem na Górę Szybowcową. Z Jeleniej Góry jedzie się niespełna 15 minut, by znaleźć się w magicznym świecie gór. Od 1924 r. funkcjonuje tam lotnisko, dobitnie nawiązujące do nazwy góry. Lotnicy wykorzystują korzystne prądy wznoszące, które występują w tej okolicy. Dość częstym widokiem, zwłaszcza w pogodne dni, są startujący ze zbocza paralotniarze.

Przy odrobinie szczęścia można zobaczyć także szybowce. W tym miejscu w niebo wzbijał się pierwszy Polak, który odbył lot kosmiczny. Mowa tu oczywiście o Mirosławie Hermaszewskim.

Ze szczytu góry trasa prowadzi przez Jeżów Sudecki do Jeleniej Góry. Dojeżdżając do drogi nr 3, należy jechać nią w kierunku Szklarskiej Poręby. Kręta trasa biegnąca doliną wzdłuż potoku prowadzi do wodospadu Szklarki, gdzie po obu stronach asfaltu jest dobrze oznakowany parking.



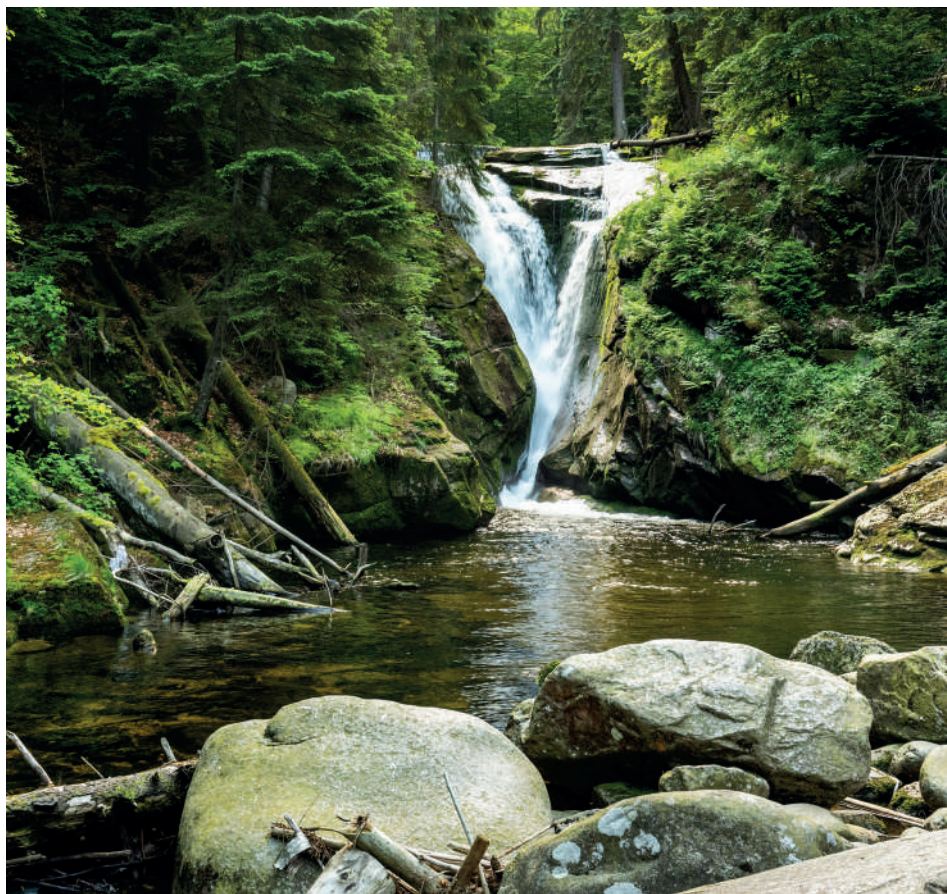


Wodospad Szklarki

Jest to prawdopodobnie jedyny w Polsce naturalny wodospad dostępny dla każdego. Mijając parking obstawiony szczelnie straganami, mostem pokonuje się rzekę Kamienną, aby znaleźć się przed bramą Karkonoskiego Parku Narodowego. Tuż za punktem kasowym przejeżdża się mostem nad potokiem Szklarki, wzdłuż którego szlak prowadzi do malowniczego wodospadu. Jest on położony na wysokości 525 m n.p.m. Ze specjalnych platform podziwiać można, jak woda z ponad 13 m z impetem spada w dół. Co ciekawe u góry wylewa się szeroką kaskadą,

która z każdym metrem zwęża się ku dołowi i wpada do skalnego kotła, z którego płynie dalej w kierunku rzeki Kamiennej. Tuż obok znajduje się schronisko górskie. Idąc do wodospadu, można podziwiać piękne formacje skalne na zboczach doliny wyrzeźbionej przez potok.

Jadąc dalej drogą nr 3 w kierunku centrum Szklarskiej Poręby, trzeba skrócić w prawo, na drogę nr 358 prowadzącą do Świeradowa-Zdroju. Po kilku kilometrach warto zatrzymać się na chwilę na jednym z najsłynniejszych zakrętów w Sudetach.



Zakręt Śmierci

Wybudowany został w połowie lat 30. XX w. Swoją niechlubną nazwę zawdzięcza liczny wypadkom samochodowym. Jest to bardzo ostry zakręt na drodze, która oplata występ skalny. Jego odstraszająca nazwa nie powinna jednak zniechęcać, bo to naprawdę ciekawe miejsce. Poza dreszczykiem emocji drogowych dostarcza również innych wrażeń, ponieważ jest to jeden

z ciekawszych punktów widokowych w tej części Sudetów, dostępny dla każdego zmotoryzowanego. Ze ścieżki przebiegającej wzdłuż zakrętu podziwiać można Karkonosze od Szrenicy aż po Śnieżkę.

Malowniczą drogą nr 358 trasa biegnie przez Rozdroże Sudeckie do Świeradowa-Zdroju.

Świeradów-Zdrój

To piękne uzdrowisko w sercu Gór Izerskich może poszczycić się dwoma genialnym punktami widokowymi. Pierwszym z nich jest wieża Sky Walk, która ma 65 m wysokości i jest obecnie najwyższą wieżą widokową w Polsce. Wielkie uznanie należy się konstruktorom, którzy ścieżkę o długości 850 m przeprowadzili w taki sposób, że wejście na szczyt wieży odbywa się spokojnym tempem i nie wywołuje nawet zadyszki. W trakcie spaceru podziwiać można imponującą konstrukcję budowli, która zachwycą nie tylko inżynierów. Widoki rozpościerające się z góry zapierają dech w piersiach. Dobrze widoczne jest

pasmo Gór Izerskich, a także uzdrowisko położone poniżej wieży.

Kolejnym miejscem dostarczającym niezliczonej ilości pięknych widoków jest Stóg Izerski. Tak przyjęło się określać punkt, do którego dojeżdża kolej gondolowa, choć tak naprawdę dociera ona na zbocze Stogu Izerskiego, w okolice schroniska PTTK. Wyruszając kolejką z dolnej stacji, pokonuje się odcinek 2171 m. Start znajduje się na wysokości 617 m n.p.m., a wyjeżdża się na wysokość 1060 m n.p.m. Tuż za drzwiami stacji można podziwiać piękne widoki w kierunku północnym,





a udając się do punktu widokowego, który znajduje się po lewej stronie, zobaczyć można także grań Karkonoszy na wschodzie. Kończąc przygodę w górach, koniecznie trzeba zajrzeć do części uzdrowiskowej Świeradowa-Zdroju. Można odpocząć w pięknej hali spacerowej, która ma 80 m długości i 10 m wysokości. Łączy ona dwa budynki Domu Zdrojowego. Przechodząc nią, warto zwrócić uwagę na dekoracyjne motywy roślinne, herb rodziny Schaffgotschów i przy okazji skosztować lokalnych wód mineralnych. Przed halą rozciąga się długi taras (160 m), na którym

w słoneczne dni wypoczywają kuracjusze. Uwagę przykuwa wysoka wieża zegarowa Domu Zdrojowego. Hala graniczy z niewielkim parkiem, gdzie w cieniu potężnych drzew można zaznać ciszy i spokoju.

Z centrum Świeradowa-Zdroju droga nr 358 prowadzi do skrzyżowania z drogą nr 361. Należy skręcić w prawo i kierować się do ul. Sędziwej. Tuż przed mostem nad Czarnym Potokiem trzeba skręcić w lewo. Po chwili na skrzyżowaniu z ul. Rolniczą dociera się do Czarciego Młyna.

Czarci Młyn

Po przekroczeniu progu młyna, w okamgnieniu przenosimy się w czasie do końca XIX w. Pierwszym zaskoczeniem jest fakt, że ten okazałych rozmiarów budynek pełnił rolę młyna, ponieważ z zewnątrz nic na to nie wskazuje. We wnętrzu zobaczyć można replikę koła młyńskiego o średnicy 6 m, a także oryginalne maszyny z końca XIX w. W trakcie zwiedzania poznaje się cały proces powstawania chleba, od ziarenka zboża aż do momentu, kiedy bochenek trafia do oryginalnego pieca rurowego, w którym jest wypiekany. Genialnym urozmaicheniem zwiedzania

jest możliwość wzięcia udziału w warsztatach, w trakcie których każdy może własnoręcznie przygotować chleb do wypieku. Używa się do tego ogólnodostępnych produktów, dzięki czemu ta wiedza może pozostać w głowie na lata i również w domu będzie można spróbować swoich sił w sztuce piekarniczej.

Przygoda w Czarcim Młynie jest ostatnim punktem trasy. W całości przebiega ona pośród gór i wokół nich jest skupiona. Można podziwiać na niej piękne panoramy, a także zabytkową architekturę. Góry górą!



Informacje praktyczne

Trasa ma około 65 km. Na pokonanie jej trzeba przeznaczyć minimum 8 godzin. Ze względu na górski charakter najlepiej wybrać się w okresie od maja do października.

Góra Szybowcowa

Na szczyt prowadzi droga asfaltowa, która kończy się obok hangaru lotniska parkingiem z utwardzoną nawierzchnią. W obrębie szczytu znajdują się rozległe łąki z nieutwardzonymi, dzikimi ścieżkami.

Wodospad Szklarki

Na parkingu po obu stronach drogi znajdują się wyznaczone miejsca dla pojazdów osób z niepełnosprawnością. Droga do wodospadu w 99% jest utwardzona i tylko na jednym odcinku biegnie wyraźnie pod górę. Pokonanie jej nie jest trudne ani wymagające ogromnego wysiłku. Pozostały 1% drogi stanowi fragment od końca kostki brukowej do punktu widokowego, który niestety nie został odpowiednio przygotowany. Znajduje się on tuż przy schronisku górskim obok wodospadu.

Zakręt Śmierci

Miejsca do zaparkowania znajdują się po obu stronach zakrętu, tuż przy drodze. Na zewnętrznym łuku zakrętu wytyczono ścieżkę dla pieszych.

Sky Walk

Osoby z niepełnosprawnością mogą wjechać samochodem aż pod samą wieżę. Najlepszy wariant dojazdu prowadzi ul. Dąbrowskiego (uwaga

bardzo stromy, wąski podjazd z mijankami na poboczu). Przy drodze ustawione są co prawda zakazy wjazdu, ale nie dotyczą one osób z niepełnosprawnością ruchową. Przy budynku kasowym znajdują się dla nich specjalnie stánowiska parkingowe.

SKI & SUN Świeradów-Zdrój – kolej gondolowa

Osoby poruszające się na wózkach mogą skorzystać z parkingu znajdującego się przed kasami. Należy podejść pod szlaban po prawej stronie parkingu i poczekać na otwarcie go przez obsługę. Ważną informacją jest to, że na górnej stacji kolejki nie ma toalety przystosowanej dla osób z niepełnosprawnością ruchową. Po zakupie biletów osoby na wózkach udają się windą na poziom wyżej i specjalnie przygotowanym wjazdem podjeżdżają do obsługi. Na czas wjazdu wózką do gondolki kolejka jest zatrzymywana. W okolicach górnej stacji jest droga asfaltowa (miejscami dziurawa). Niestety nie pozwala ona dostać się do schroniska PTTK.

Uzdrowisko Świeradów-Zdrój

Park Zdrojowy, Hala Spacerowa i jej najbliższe otoczenie są dobrze przystosowane do poruszania się na wózku.

Czarci Młyn

Budynek w całości przystosowany jest do poruszania się na wózku. Specjalne podjazdy umożliwiają łatwe dotarcie na poziom parteru. Można także dostać się na poziom ekspozycji na pierwszym piętrze, korzystając z drogi około budynku.





KREATYWNIE W KRAINIE WYGASŁYCH WULKANÓW

Wygaste wulkany w Polsce? Ależ oczywiście! Mamy ich całkiem sporo, a jedno z największych skupisk znajduje się w południowo-zachodniej części województwa dolnośląskiego. Podróżując z Legnicy do Złotoryi przy głównej drodze mogą zobaczyć tablicę informującą o tym, że przekraczają właśnie granicę wyjątkowej krainy. Z przeszłości geologicznej wiemy, że miliony lat temu, kiedy kształtowała się nasza planeta, wszystko wyglądało zgoła inaczej niż teraz. Czujni obserwatorzy mogą dzisiaj dostrzec jedynie nikielne pozostałości z tamtego okresu. Nie trzeba być specjalistą w tej dziedzinie, żeby w pejzażu Pogórza Kaczawskiego zobaczyć szczyty wyglądem przypominające stożki wulkaniczne. Doskonałym przykładem jest górująca nad Proboszczowem Ostrzyca, która już z daleka nie pozostawia złudzeń o swojej wulkanicznej przeszłości. Gdyby przyprószyć jej wierzchołek śniegiem, wyglądałaby jak miniatura japońskiego wulkanu Fudzi, który jest chyba najbardziej ikoniczną górą świata.

To właśnie w cieniu tych prastarych, bazaltowych skał prężnie działa Kaczawska Sieć Współpracy. Tworzą ją artyści, edukatorzy i pasjonaci. Cechami przewodnimi tego wspólnego przedsięwzięcia są oryginalność i regionalność. W bogatej ofercie grupy można znaleźć sporo warsztatów dostępnych dla każdego turysty. Ze względów organizacyjnych nie wszystkie miejsca i aktywności są przystosowane dla osób z niepełnosprawnością ruchową. Życzliwość i empatia prowadzących otwierają za to szerokie horyzonty dla osób doświadczających trudności emocjonalnych i psychicznych. Zajęcia rozwijają umiejętności sensoryczne i angażują przeróżne zmysły. Jest to wspaniała przygoda w cieniu wygasłych wulkanów.

Gorączka złota

Dolny Śląsk na przestrzeni wieków kilka razy przeżywał gorączkę złota. Nie miała ona jednak wiele wspólnego z amerykańską wersją tego zjawiska. Ludzie wraz z rozwojem górnictwa orientowali się, że wśród przeróżnych skał i minerałów występuje również złoto. Z historii wiemy, że nigdy nie było go tyle, aby w Góry Złote czy na Pogórze Kaczawskie

tłumnie przybywali gwarkowie wzbogacający się na żyłach tego kruszcu. Owszem, złoto występuje na tych terenach, ale jest go tak mało, że nie ma sensu organizowanie wydobywania na większą skalę. Koszt tego przedsięwzięcia przewyższyłby potencjalny zysk. Nie jest to jednak przeszkoda, by spróbować swoich sił w poszukiwaniach. Radość ze znalezienia złotej

drobinki jest wielka. Można przekonać się o tym, biorąc udział w warsztatach płukania złota w Młynie Wielisław. Nad Kaczawą stoi on prawdopodobnie od XVI w. Początkowo służył do kruszenia skał z pobliskiej kopalni funkcjonującej na zboczach Wielisławki. Kiedy wydobyte ustało, młyn przerobiono na zbożowy. Po latach koło wodne zastąpiono turbiną Francisa, która początkowo napędzała młyn, a od 2000 r. służy małej elektrowni wodnej. Losy ostatnich przedwojennych właścicieli owiane są tajemnicą i do dzisiaj nie wiadomo, co się z nimi stało po 1945 r. Ostatnia wzmianka podaje, że od 1870 r. młyn należał do Bastiana Gebauera. W 2009 r. budynek trafił w ręce obecnych właścicieli, którzy urządzili w nim pensjonat i restaurację. Obok

niewielkiego koła wodnego stoi rząd drewnianych skrzyń wypełnionych wodą, w których poszukiwacze złota pod okiem profesjonalisty uczą się, jak obracać misą z piaskiem, żeby odłączyć złoto od lżejszego materiału. Jest to wspaniała przystopka z pogranicza fizyki, geologii i historii.

Idąc wzdłuż odnogi Kaczawy płynącej do młyna, dotrzeć można do Organów Wielisławskich. Trudno w tym miejscu nie zachwycić się fantazją natury, która stworzyła skałę o tak wyjątkowej barwie, fakturze i kształcie. Kamienne słupy rzeczywiście przypominają organy. Potężnych rozmiarów odkrywką powstała w XIX w., w czasie funkcjonowania w tym miejscu kamieniołomów.





SzachulcoweLove i kaczawski block printing

W Gościńcu pod Gruszą (ale również wszędzie tam, gdzie życzą sobie tego kursanci) pod okiem Ani i Roberta Maciągów można spróbować swoich sił w tworzeniu miniatur szachulcowych domów czy block printów. Ta pierwsza aktywność związana jest ściśle z regionem i jego architekturą. Szachulcowe domy znikają z krajobrazu Dolnego Śląska. Tworząc ich miniaturowe wersje, można przyrzeć się im z bliska, a także wysłuchać ciekawych historii, które udało się zebrać w czasie poszukiwań wzorców dla warsztatowych domków. Ich wygląd nawiązuje do istniejących budowli,

które po zajęciach można zobaczyć na żywo w okolicznych wsiach. W Rzęśniku, Grodźcu czy Wleniu zostało jeszcze sporo takich domów.

Block printing to, najprościej ujmując, technika zdobienia tkanin za pomocą drewnianych stempli. Wycięte w stemplach wzory kursanci pokrywają farbą, a następnie przenoszą na materiał, pomagając sobie młotkiem. Po warsztatach uczestnicy zabierają nie tylko piękne wspomnienia, ale również własnoręcznie ozdobione torby.

Zielony Wulkan

W tym miejscu można spotkać prawdziwych czarodziejów natury. Potrafią z mijanych po drodze roślin stworzyć niebywałe rzeczy. Spacer do ogrodu, rozciągającego się tuż za domem, to pasmo nieustannych zachwytów. Dla laika jest tam po prostu zieleń, ale znawcy tematu, których tutaj można poznać, niemal o każdej roślinie opowiadają z wielką pasją. Niewielka wieś Rzeszówek to idealna przestrzeń dla pracy warsztatowej. Cisza, spokój i otoczenie działają kojąco dla zmysłu słuchu. W czasie zajęć to jednak dotyk i węch zaangażowane są najbardziej. Oczy śledzą kolejne sekwencje

ruchów, a dzięki dłoniom można wyczuwać z natury prawdziwe cuda. Oferta warsztatowa, choć posiada pewne stałe elementy, bazuje w dużej mierze na sezonowych roślinach, więc zmienia się wraz z porami roku. Bez względu na pogodę i okoliczności można wziąć udział w zajęciach mydlarskich, kosmetycznych czy tworzenia papieru czerpanego z motywami roślinnymi. Prowadzący towarzyszą kursantom w ich zmaganiach przy tworzeniu własnego mydła, kuli kąpielowej czy kartki papieru. Na warsztaty w Zielonym Wulkanie można się zgłosić indywidualnie lub grupowo.





Sudecka Zagroda Edukacyjna

Ważnym elementem wizyty w Krainie Wygasłych Wulkanów jest poznanie z bliska jej historii. Idealnym miejscem, stworzonym z myślą o wszystkich, jest mieszcząca się w Dobkowie Sudecka Zagroda Edukacyjna. W zrewitalizowanym budynku urządzono sale ekspozycyjne i edukacyjne, w których bardzo ciekawie przybliżona jest działalność wulkanów. Na pierwszym piętrze znajduje jeden z największych w Polsce symulatorów trzęsienia ziemi. Sercem tego miejsca jest sala warsztatowa, czyli laboratorium, w którym nie tylko słucha się o tym, co wydarzyło się na

tym terenie w przeszłości, ale można samemu wziąć udział w eksperymentach. To niesamowite przeżycie i niezapomniana przygoda. Sam budynek urzeka swoją architekturą. Sala Ziemi, w której wyeksponowano ceglane filary i piękne sklepienie, zachwyca wyjątkowością.

Przygodę w Krainie Wygasłych Wulkanów poszerzać można o pojawiające się nowe propozycje aktywności. Niektóre z nich z natury rzeczy nie będą dostępne dla wszystkich turystów, ale warto śledzić działania Kaczawskiej Sieci Współpracy.

Informacje praktyczne

Wszystkie opisane miejsca warsztatowe położone są blisko siebie. Planując wyjazd w trasę, warto samemu zdecydować o kolejności oraz zakresie warsztatów. Fizycznie możliwe jest wzięcie udziału w jednym wydarzeniu w ciągu dnia, więc najlepszym rozwiązaniem będzie podzielenie tych aktywności na kilka mikrowypaw. Czas trwania oraz godziny rozpoczęcia warsztatów trzeba ustalić wcześniej, kontaktując się z prowadzącymi.

Młyn Wielisław – Sędziszowa, ul. Młyńska 9/2

Warsztaty odbywają się w przestrzeni zabytkowego kompleksu budynków, przez co na miejscu istnieją niewielkie bariery architektoniczne. Większe progi pokonać można przy pomocy specjalnych klinów ułatwiających podjazd. Na pierwszy poziom w restauracji można dostać się przez drzwi frontowe lub okrężną drogą od strony ogródka. Na miejscu znajduje się toaleta częściowo przystosowana dla osób z niepełnosprawnością ruchową.

SzachulcoweLove i kaczański blockprinting – Stara Kraśnica 9

Warsztaty stacjonarne odbywają się w Gościńcu pod Gruszą. Wjazd do sali nie posiada barier architektonicznych. Na miejscu dostępna jest toaleta przystosowana dla osób z niepełnosprawnością ruchową.

Zielony Wulkan – Rzeszówek 33

Sala, w której odbywają się warsztaty, znajduje się na parterze, a wejście do niej z zewnątrz nie posiada barier architektonicznych. Przed budynkiem znajduje się parking z nawierzchnią szutrową. Ogród położony na tyłach domu nie jest dostępny dla osób poruszających się na wózku ze względu na jego naturalny charakter oraz ukształtowanie terenu. Na miejscu znajduje się toaleta przystosowana dla osób z niepełnosprawnością ruchową.

Sudecka Zagroda Edukacyjna – Dobków 66 a

Budynek recepcji posiada wjazd dla osób poruszających się na wózku. Do sal ekspozycyjnych na parterze w budynku głównym można dostać się specjalnym podjazdem. Budynek nie posiada windy, a strome schody prowadzące do sal na piętrze można pokonać przy pomocy schodolazu. Na miejscu znajdują się toalety przystosowane dla osób z niepełnosprawnością ruchową.

Więcej szczegółów dotyczących oferty warsztatowej można znaleźć pod adresem:

www.kaczawskasiec.pl





KRUCHA HISTORIA

Śladów przeszłości można poszukiwać na różne sposoby. Historia czasami odciska trwałe piętno w naturze i architekturze. Bywa też, że pozostałości po niej są tak kruche jak porcelana czy szkło i wtedy trzeba wykazać się wyjątkową ostrożnością, aby nie przepadły na wieki. Podróż w poszukiwaniu historii kryjącej się w magicznym zakątku Dolnego Śląska rozpoczyna się w Bolesławcu. Produkowana tu ceramika jest bodaj najbardziej znana w Polsce. To miasto, jak i wiele innych w regionie, kryje w sobie dużo więcej atrakcji.



Bolesławiec

Wizytę w tym urokliwym miejscu nad rzeką Bóbr warto podzielić na trzy etapy. Choć miasto nie jest rozległe, to dobrym środkiem transportu między atrakcjami będzie samochód. Zwiedzanie najlepiej rozpocząć od obejrzenia imponującego mostu kolejowego. Nie można go przeoczyć, gdyż jest w charakterystycznym jasnym kolorze piaskowca kredowego wydobywanego w pobliskiej kopalni. Jest to konstrukcja o długości 490 m i szerokości 8 m. Pierwszy most wzniesiono w tym miejscu w 1846 r., a w otwarciu tej kluczowej przeprawy przez Bóbr wziął udział sam król Fryderyk Wilhelm IV. Jednak wycofujące się wojska niemieckie w lutym 1945 r. uszkodziły konstrukcję i dopiero w 1947 r. udało się przywrócić ruch kolejowy. Wiadukt ma 35 przęseł i to właśnie

one dodają mu największego uroku.

Z tego miejsca trasa ulicami Bolesławca biegnie do jego południowej części, gdzie przy ul. Gdańskiej znajduje się Żywe Muzeum Ceramiki. Można w nim zobaczyć cały proces powstawania słynnych naczyń. Muzeum mieści się w budynkach Manufaktury w Bolesławcu, która zalicza się do kluczowych producentów w mieście. Zanim te wspaniałe kubki, talerze i misy trafią do naszych domów, przechodzą przez 35 par rąk, które dbają o najmniejszy detal. Są to prawdziwe arcydzieła z duszą, a ich wzory nieustannie zachwycają. Bolesławicki styl jest rozpoznawany nie tylko w Polsce. Jak sama nazwa muzeum wskazuje, można zobaczyć na żywo cały proces powstawania ceramiki.





W grupach zorganizowanych, pod opieką przewodnika, obserwuje się poszczególne etapy produkcji. Miło patrzeć, jak mimo rozwijającej się technologii pewne procesy od wieków się nie zmieniają, a maszyny nie są w stanie całkowicie zastąpić człowieka. Doskonale widać to w malarni, w której nad wzorami pracuje cała rzesza ludzi. To prawdziwa manufaktura! Można również skorzystać z oferty warsztatowej i pod okiem specjalistów spróbować swoich sił w tworzeniu własnego naczynia (po warsztatach jest ono wypalane i wysyłane na adres domowy).

Zwieńczeniem wizyty w Bolesławcu jest spacer po rynku. W jego centralnej części uwagę przykuwa bryła ratusza z wysoką wieżą. W budowli łączącej w sobie

gotyk i barok znajduje się siedziba władz miejskich. Rynek otoczony jest licznymi zabytkowymi kamienicami. Do najciekawszych obiektów zalicza się dom przy Rynku 7a, czyli Bramę Piastowską, i barokową kamienicę przy Rynku 28. W pobliżu, w Muzeum Ceramiki, z siedzibami przy ul. Mickiewicza 13 oraz ul. Kutuzowa 14, można obejrzeć wystawy poświęcone miastu i bolesławieckiej ceramice.

Z Bolesławca trasa biegnie drogą nr 297 w kierunku Lwówka Śląskiego. Równoległe do niej płynie Bóbr, który podziwiać można z mostów w Kraszowicach czy Włodzicach Małych. Kolejnym punktem podróży jest niewielki Brunów, w którym znajduje się prawdziwa perełka dla miłośników pałaców.



Pałac w Brunowie

Barokowy pałac został wybudowany w 1750 r. Wzmianki o rycerskiej wieży obronnej pochodzą już z XV w., kiedy okoliczne ziemie miała w posiadaniu rodzina von Zedlitz. W 1740 r. majątek trafił w ręce Bernarda von Schmettau i to on zlecił przebudowę dawnego dworu obronnego na pałac w stylu barokowym. Z jego inicjatywy powstał też folwark i dwór dla zarządcy majątku. Majątek następnie przeszedł w posiadanie barona Filipa H. von Sonnenburga, a w 1787 r. we władanie rodu von Schweinitz. Niestety, tuż po sprzedaży pałac stanął w płomieniach i nowi właściciele musieli zmierzyć się z jego rekonstrukcją. Budynek nabrał wtedy cech neobarokowych. Od 1838 r. pałac należał do rodziny von Cottent. W czasie kolejnych prac budowlanych dodano elementy XIX-wiecznego klasycyzmu.

Dwupiętrowy pałac ma kształt prostokąta. Na początku XX w. dobudowano skrzydło południowe, oranżerię i ośmioboczną wieżę z czterema piętrami. Pałac przykrywa dwuspadowy dach, a główne wejście zdobi ryzalit z półkolistym balkonem. W najbliższym otoczeniu pałacu znajduje się zabytkowa oficyna i powozownia. W 1933 r. rezydencja stała się siedzibą szkoły sportowej Hitlerjugend, a następnie została przejęta przez nazistów. W czasach współczesnych, w 2004 r., pałac trafił w ręce rodziny Rzeźwickich, którzy w wyremontowanych wnętrzach urządzili kameralny hotel i restaurację. W pobliżu znajduje się niewielkich rozmiarów park z malowniczymi alejkami spacerowymi.

Lwówek Śląski

Największe skupisko zabytków tego miasta znajduje się w okolicach rynku. Mimo upływu lat i zniszczeń z czasów II wojny światowej do dzisiaj zachował się oryginalny układ urbanistyczny. Oglądając pozostałości dawnych murów obronnych i bram, można zobaczyć, jaki obszar Lwówek zajmował przed wiekami. Zwiedzanie najlepiej rozpocząć od wschodniej części rynku, gdzie stoi Fontanna Sukienników. Udając się wzdłuż północnej pierzei, można zobaczyć malownicze kamieniczki, w tym najsłynniejszą Agatową Kamienicę w stylu renesansowym. Tuż obok znajduje się ratusz i pałac Hohenzollernów. Opuszczając rynek ul. Orzeszkowej, na skrzyżowaniu z ul. Kościelną warto zobaczyć basztę Bramy Lubańskiej. W jej pobliżu znajdują się również pozostałości murów miejskich. Dokładnie po

przeciwnej stronie miasta znajduje się Brama Złotoryjska, a obok niej rozciągają się niewielkie planty miejskie biegnące wzdłuż murów. Do sakralnych zabytków miasta zaliczają się m.in. wybudowany na początku XIV w. kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny oraz kościół św. Franciszka z Asyżu. Ciekawym miejscem jest również jedyne na Dolnym Śląsku Muzeum Browarnictwa, które powstało przy słynnym browarze lwóweckim (niestety wejście do niego jest utrudnione dla osób z niepełnosprawnością ruchową).

Z Lwówka Śląskiego trasa prowadzi drogą nr 364 do wsi Czaple. Tam należy skręcić w lewo i kierować się do Grodzca. Z odlegali doskonale widoczne jest wzgórze, na szczycie którego stoi zamek.



Zamek Grodziec

Zabytkowa warownia należąca w przeszłości do rodu Piastów położona jest na szczycie wygasłego wulkanu. Uznaje się ją za pierwszy w Europie zamek odbudowany i przystosowany do zwiedzania przez turystów. Pierwszych wzmianek historycznych można szukać już w XI w. Początkowo na szczycie osamotnionej góry wznosił się gród i to od niego prawdopodobnie pochodzi nazwa zamku. Warownia wielokrotnie zmieniała właścicieli. Na kartach jej historii wyraźnie zapisał się ród Piastów. Fryderyk I przebudował go na wzór zamku legnickiego, a jego rozwój

trwał nieprzerwanie aż do wojny trzydziestoletniej. Spalony i zniszczony już nigdy nie zdołał powrócić do wyglądu z czasów swojej świetności. Prace zabezpieczające sprawiły, że w XVIII i XIX w. romantyczne ruiny stały się atrakcją turystyczną, do której przyjeżdżali pierwsi zwiedzający. Pod koniec XIX w. zamek i pobliski pałac trafiły w ręce rodziny von Dirksen. Na ich zlecenie architekt Bodo Ebhard odbudował zamek. Część zabudowań pozostała w stanie trwałej ruiny, a pozostałe, jak palatium, brama wjazdowa i mury zwieńczone gankami, otrzymały





nowy wygląd. Na zamku otwarto restaurację, a Grodziec stał się miejscowością turystyczną w pełnym znaczeniu. Po II wojnie światowej zamek ponownie popadł w ruinę. Po wielu latach starań udało się kolejny raz tchnąć w kamienne mury nowe życie. U podnóża góry znajduje się niewielka wieś ze zrujnowanym folwarkiem, a nieco dalej, w starym parku, skrył

się piękny barokowy pałac wybudowany przez rodzinę von Frankenberg (niedostępny do zwiedzania).

Zjeżdżając ze wzgórza zamkowego, należy kierować się w stronę Zagrodna. Wyjeżdżając z Grodzca, warto skrócić z głównej drogi w lewo i udać się do kameralnej galerii prowadzonej przez dwie wrocławskie artystki.



Galeria Versus

Zlokalizowana w Grodźcu galeria jest młodszą siostrą wrocławskiego oddziału przy ul. Jatki 11 i stała się przedłużeniem jego misji. Pati Dubiel i Martyna Wiszowata stworzyły tę wyjątkową przestrzeń dla sztuki, jej promocji, a także sprzedaży. Galeria jest miejscem, w którym można poobcować ze sztuką. Znajdują się w niej dzieła polskich artystów – rzeźby, obrazy, grafiki i szklane formy. Największym atutem tego miejsca jest możliwość rozmowy z Pati, artystką szkła, której dzieła

zaskakują formą i kolorami. W sezonie letnim galeria czynna jest w weekendy i wybrane dni tygodnia. Przed wizytą wskazany jest wcześniejszy kontakt telefoniczny i potwierdzenie godzin otwarcia.

Jadąc z Grodźca, przed Zagrodnem należy skręcić w prawo w kierunku wsi Pielgrzymka. Malowniczą drogą wiodącą wśród pól i wsi dociera się do drogi nr 364. Trasa skręca w tym miejscu w lewo i biegnie do Jerzmanic-Zdroju.

Krucze Skały w Jerzmanicach-Zdroju

W tym miejscu 80 mln lat temu znajdowało się dość płytkie morze, na dnie którego osadzały się drobinki piasku. Po tym, jak morze zniknęło, gruba warstwa piasku uległa scaleniu i stwardnieniu. To w telegraficznym skrócie historia długiego i złożonego procesu powstawania piaskowców. Kilka wieków wstecz Krucze Skały były miejscem pozyskiwania bloków skalnych (użyto ich do budowy wrocławskiego ratusza czy kościoła św. Elżbiety), co sprawiło, że dzisiaj przybrały bardzo oryginalny wygląd. Skały, które zostały po wydobyciu potężnych bloków piaskowca, utworzyły długi, gładki mur. W tej nienaruszonej części dostrzec można wiele oryginalnych form – baszty, grzyby,

kazalnice i przestronne półki skalne. Przed II wojną światową kuracjusze odpoczywający w Bad Hermsdorf (dawna niemiecka nazwa wsi) chętnie spacerowali wśród tych piaskowcowych dzieł natury i człowieka. Wybudowano metalowe schody, wykuto w skale stopnie, które pozwalają wejść na górę i spojrzeć z innej perspektywy. Jest to również ulubione miejsce wspinaczkowe. Jedne z najdłuższych rys skalnych w Polsce przyciągają miłośników tego sportu.

Wracając na główną drogę nr 364, trasa prowadzi do Złotoryi, czyli najstarszego miasta w Polsce.





Złotoryja

Rok 1211 był dla mieszkańców Złotoryi szczególny, ponieważ książę Henryk Brodaty nadał jej prawa miejskie, a tym samym jest to najstarsza lokacja na ziemiach polskich na prawie magdeburskim, którą potwierdzają dokumenty. Złotoryja jest zatem najstarszym miastem w Polsce (lokowanym wcześniej niż Kraków czy Wrocław). To bardzo urokliwy, średnio-wieczny ośrodek górniczy nad Kaczawą. Jak sama nazwa wskazuje, wydobywano tutaj złoto (choć nie było go za dużo), a następnie bazalt. W samym centrum, na starym mieście, nieopodal rynku, króluje zbudowany z piaskowca XIII-wieczny

kościół Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Z jego wieży można podziwiać piękną panoramę miasta i całej okolicy z rezerwatem „Wilcza Góra”. Opadający w dół rynek otoczony jest zabytkowymi kamieniczkami. W jego północnej części, wśród lip, odnaleźć można Fontannę Górników. Wybudowano ją na miejscu dawnej studni miejskiej. Zaprojektował ją oraz wykonał figury i płaskorzeźby Fritz Richter-El-sner w 1943 r. Ma ona upamiętniać udział mieszkańców Złotoryi w bitwie z Mongołami pod Legnicą w 1241 r. Otaczające fontannę siedem lip upamiętnia siedem osób ocalałych z zarazy, która nawiedziła

miasto w 1556 r. Jak głosi legenda, w wigilijną noc wyszli na złotoryjski rynek i śpiewali kolędy, dziękując Bogu za ocalenie życia. Po przeciwnej stronie starówki, na końcu ul. Basztowej, zobaczyć można Basztę Kowalską, pozostałość z umocnień obronnych z XIV w.

Złotoryja jest miejscem, w którym kończy się trasa. Po jej pokonaniu można się

zorientować, że kruchość historii jest pojęciem niezwykle szerokim i względnym. Krucho jest bowiem bolesławiecka ceramika, ale kruche są także piaskowcowe skały czy bazaltowe wzgórza. Wspólnym mianownikiem tych wszystkich miejsc jest ogromna wartość dziedzictwa historycznego. To ono czyni niezwykłymi te ślady przeszłości.



Informacje praktyczne

Trasa liczy około 65 km. Jej pokonanie w spokojnym tempie zajmuje około 8 godzin. Infrastruktura gastronomiczna jest dobrze rozwinięta tylko w Bolesławcu i Złotoryi. Dostępność toalet przystosowanych dla osób z niepełnosprawnością ruchową jest ograniczona.

Wiadukt kolejowy w Bolesławcu

W pobliżu wiaduktu znajdują się dwa parkingi, na które wjeżdża się z ul. Wróblewskiego. Najdogodniejszy znajduje się tuż obok wiaduktu, usytuowany równolegle do drogi. Wybudowano tam specjalny zjazd dla wózków, więc bez problemu można dostać się do mostu. Wzdłuż niego biegnie szutrowa, utwardzona droga, na której miejscami pojawiają się spore nierówności. Dojazd do rzeki Bóbr jest wybetonowany.

Żywe Muzeum Ceramiki

Przed budynkiem znajdują się miejsca dla

odwiedzających. Niewielką przeszkodą architektoniczną jest próg w drzwiach wejściowych. W dalszej części obiektu i podczas zwiedzania można poruszać się po gładkich betonowych posadzkach. Jedynie przejazd między halami produkcyjnymi posiada niewielkie nierówności. Wszystko odbywa się na jednym poziomie, łącznie z warsztatami. Na miejscu znajduje się toaleta przystosowana dla osób z niepełnosprawnością ruchową.

Rynek w Bolesławcu

Miejskie parkingi zlokalizowane są w uliczkach okalających rynek. Nawierzchnia wykonana jest z małej kostki brukowej i gładkich płyt, które ułatwiają poruszanie się na wózku.

Pałac w Brunowie

Na terenie parku i dookoła pałacu nie ma barier architektonicznych. Dostęp do pałacu jest ułatwiony dzięki specjalnemu podjazdowi.



Zamek Grodziec

Bez problemu można dojechać samochodem na parking na podzamczu. Z tego miejsca widać zamek z zewnątrz. Dla osób poruszających się na wózkach kłopotliwy może być przejazd przez bramę wjazdową i brukowaną drogę, ale istnieje możliwość wjazdu samochodem na dziedziniec zamkowy po wcześniejszym kontakcie telefonicznym. Wnętrza zamku, ze względu na zabytkowy charakter, nie są przystosowane dla osób z niepełnosprawnością ruchową.

Galeria Versus

Dla osób poruszających się na wózkach dostępna jest dolna część galerii.

Krucze Skały w Jerzmanicach-Zdroju

Droga prowadzi do samego podnóża skał. Zaparkować można albo tuż obok nich, albo przy budynku pobliskiej stacji kolejowej. Wzdłuż skał przebiega utwardzona droga szutrowa, z której podziwiać można te cuda natury.

Złotoryja

W obrębie rynku znajdują się miejsca parkingowe dla pojazdów osób z niepełnosprawnością. Nawierzchnia rynku i ul. Basztowej to mała kostka brukowa oraz gładkie płyty, które nie utrudniają poruszania się na wózku. Kluczowe atrakcje w mieście, jak Kopalnia Złota Aurelia czy Muzeum Złota, nie są obiektami przystosowanymi dla osób poruszających się na wózkach.





POD ZIEMIĄ I W GÓRACH

Część dolnośląskiego bogactwa turystycznego ukryta jest głęboko pod ziemią. Mowa tu oczywiście o podziemnych trasach turystycznych. Nie ma w Polsce drugiego regionu z tak dużym zagęszczeniem różnorodnych atrakcji tego typu. Ze względu na charakter tych miejsc są one trudno dostępne, więc tym bardziej cieszą te, które zobaczyć może każdy turysta. Dodatkowo podziemne perełki znajdują się w otoczeniu pięknych gór, dlatego bez trudu można połączyć zwiedzanie podziemnych i podniebnych atrakcji. Punktem startowym trasy jest zabytkowa Kopalnia Złota w Złotym Stoku i to właśnie tam rozpoczyna się ta wspaniała przygoda.

Złoty Stok

Zjeżdżając z drogi nr 46 w kierunku Kopalni Złota w Złotym Stoku, warto odwiedzić Średniowieczny Park Techniki. W muzeum w atrakcyjny i przystępny sposób została odtworzona osada górnicza, w której turyści krok po kroku śledzą proces wydobywania surowców i ich dalszą obróbkę. Można dowiedzieć się też, jakie miejsce w hierarchii kopalni zajmuje sztygar czy kim był żupnik. Ta wizyta jest wspaniałą lekcją historii na żywo, ponieważ ciekawą opowieść przewodnika ilustrują przykłady konkretnych urządzeń. W panoramie dziejów widać jasno, jak wielki postęp technologiczny nastąpił na przestrzeni ostatnich dwóch wieków.

Opuszczając ekspozycję, trzeba udać się na parking położony nieopodal wejścia do zabytkowych sztolni. Przyjmuje się, że na przestrzeni wieków ze złotostockich podziemi wydobyto prawie 16 ton czystego złota. Ten kruszec od zawsze przyciągał ludzi i okazuje się, że gorączka złota znana była nie tylko w wersji amerykańskiej. Nie inaczej było w dolnośląskim Złotym Stoku,

gdzie na przestrzeni 700 lat powstało prawie 300 km podziemnych korytarzy. Nie wydobywano jednak wyłącznie złota, ale również arsen. Dzisiaj, patrząc na małe miasteczko, trudno uwierzyć, że od średniowiecza był to prężny ośrodek przemysłowy z pracującymi pełną parą kopalniami i hutami. Już w 1273 r. książę wrocławski Henryk II Probus odcisnął ślad w historii kopalni w Złotym Stoku. Wydał on pozwolenie na wydobywanie złóż w tych okolicach cystersom z Kamieńca Ząbkowickiego. Z roku 1325 pochodzą pierwsze wzmianki o kopalni należącej do rodziny Haugwitzów. Podziemny świat z każdym rokiem powiększał się o kolejne obszary. Łącznie wydobywanie prowadzono aż na 21 poziomach połączonych systemem sztolni, szybów i chodników górniczych. Od 1511 r. w kopalni w Złotym Stoku inwestowała rodzina Fuggerów – bogatych bankierów i handlowców z Augsburga. Widzieli oni w tym miejscu ogromny potencjał, ale nie byli w stanie zapobiec poważnym katastrofom górniczym, które towarzyszyły wydobywaniu. W 1565 r. na polu

wydobywczym Złoty Osioł po zawaleniu się szybu życie straciło 59 górników. Kopalnia przechodziła z rąk do rąk, ale pasmo nieszczęść, wypadków i pożarów skutecznie gasiło zapal nowych inwestorów. W 1612 r. podjęto nawet nowatorską próbę kruszenia skał czarnym prochem strzelniczym, co uznaje się za pierwszą operację tego typu na świecie.

Momentem przełomowym stało się przybycie do Złotego Stoku w 1679 r. alchemika i aptekarza Hansa Schärffemberga. Wypracował on sposób na odzyskanie arsenu z rud arsenu. Uczyniło to ze Złotego Stoku światowego potentata na rynku i głównego dostawcę arsenu. Kojarzony jest on głównie z właściwościami trującymi, i rzeczywiście ma takie, ale wykorzystywano go również w przemyśle

i medycynie: do wybarwiania szkła (na zielono), produkcji farb, impregnatów do drewna czy w stomatologii. Dziś do tego stosuje się już inne związki niż tritlenek diarsenu.

Niestety złoża arsenu w Złotym Stoku także zaczęły się szybko wyczerpywać i przedsiębiorcy po raz kolejny wpadli w tarapaty. Po wzlotach i upadkach Złoty Stok trafił w ręce rodziny Güttlerów i pozostał w nich aż do końca II wojny światowej.

Ze względu na specyfikę atrakcji, jaką jest Kopalnia Złota, tylko część została udostępniona dla osób z niepełnosprawnością ruchową. Turyści poruszający się na wózkach mogą wjechać do Sztolni Gertruda i na makiecie obejrzeć podziemną sieć korytarzy. Dostępne są również zakamarki,





w których ukryto skarbiec. Można też spotkać tajemniczego alchemika. Ciekawą atrakcją dla tych, którzy są w stanie prześiaść się na siedzenie podziemnej kolejki, jest przejazd do wnętrza Sztolni Czarnej. Przy jej wylocie znajdują się stanowiska, gdzie każdy może wybić własną monetę czy odlać swoją sztabkę złota.

Ze Złotego Stoku trasa prowadzi na górską przeprawę drogą nr 390. Jest to malowniczy fragment krętej drogi, która wiedzie do Łądko-Zdroju. Warto na tym odcinku zdjąć nogę z gazu, żeby delektować się okolicznościami przyrody, choć serpentyny i podjazdy same to wymuszają ze względu na bezpieczeństwo.



Łądek-Zdrój

To uzdrowisko śmiało można podzielić na część miejską, skupioną wokół rynku, oraz zdrojową, położoną w górnej części miasta. To właśnie tam najlepiej udać się na krótkie zwiedzanie, w trakcie którego zobaczyć warto Park 1000-lecia, Park Zdrojowy im. Jana Pawła II i dominujący między nimi budynek Zdroju Wojciech. Na mapie uzdrowisk pojawił się już pod koniec XVII w., a swoją obecną neobarokową szatę otrzymał w trakcie przebudowy w drugiej połowie XIX w. W części miejskiej Łądko-Zdroju uwagę przykuwa neorenesansowy ratusz, otoczony zabawkowymi kamienicami z wyraźnymi

cechami barokowymi i renesansowymi.

Droga nr 392 biegnie do Stronia Śląskiego, gdzie trzeba skręcić w stronę Kletna. Podążając za drogowskazami, dociera się do Jaskini Niedźwiedziej, a ściślej do parkingu przy zakazie wjazdu. Nie dotyczy on jednak pojazdów przewożących osoby z niepełnosprawnością ruchową. Dzięki temu mogą one bez problemu dostać się przed sam pawilon wejściowy i poznać jedyną w Polsce jaskinię przystosowaną do zwiedzania przez osoby z niepełnosprawnością ruchową.

Jaskinia Niedźwiedzia

Przed tysiącami lat jaskinia była schronieniem dla zwierząt, które zamieszkiwały wówczas te tereny. Niedźwiedź jaskiniowy, którego najwięcej kości znaleziono w jaskiniowych namuliskach, wyginął około 28 tysięcy lat temu. Wejście do jaskini zniknęło przed wiekami i pozostało w ukryciu aż do października 1966 r. Podczas prac przy wydobywaniu marmuru pracownikom ukazał się otwór do wnętrza, które przetrwało w zamknięciu prawie 13 tysięcy lat. W procesie adaptacji jaskini wejście zostało obudowane pawilonem, a sam otwór osłonięto, żeby chronić wyjątkowy mikroklimat. We wnętrzu wytyczono betonowe chodniki, a dobrze pomyślane oświetlenie pozwala w całej okazałości podziwiać majestatyczne stalagmity, stalaktyty, wiszące

makarony, misy martwicowe i inne cuda, które trudno opisać. Stała temperatura, około +6 st. C, i wilgotność, prawie 100%, przydaje temu miejscu uroku, bo takiego mikroklimatu na próżno szukać poza dawnym królestwem niedźwiedzia. Jego szkielet można zobaczyć w pawilonie wejściowym. Był on o wiele większy i cięższy od największych żyjących obecnie przedstawicieli tej rodziny. Waga niedźwiedziach gigantów dochodziła do prawie 900 kg!

Z Kletna wąską górską drogą trasa prowadzi do wsi Sienna, a następnie przez przełęcz Puchaczówkę drogą nr 392 biegnie do wsi Marianówka. Tam należy skręcić w lewo i jechać za drogowskazami kierującymi do sanktuarium „Maria Śnieżna”.







Sanktuarium Maria Śnieżna

Pełna nazwa tego miejsca kultu maryjnego pod szczytem góry Igliczna brzmi Sanktuarium Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości „Maria Śnieżna”. Wzniesione zostało w miejscu, gdzie wcześniej, w cieniu buka, stała figurka Maryi z Dzieciątkiem. Rozwój kultu sprawił, że w miejscu licznych cudów i uzdrowień w drugiej połowie XVIII w. wzniesiono kościół. Jego architektura reprezentuje styl śląskiego baroku. Pierwsze w tym miejscu potwierdzone i opisane uzdrowienie zdarzyło się w 1777 r., kiedy to wzrok odzyskać miał jeden z mieszkańców z niedalekiej wsi Sienna. W pobliżu sanktuarium znajduje się schronisko PTTK Na Iglicznej. Z tarasów widokowych przed sanktuarium rozciąga się przepiękna panorama na Kotlinę Kłodzką. Jest to genialne miejsce do kontemplowania gór.

Wracamy do drogi nr 392, którą trasa wiedzie do Bystrzycy Kłodzkiej. Mijając miasto, kierujemy się przez Starą Bystrzycę do Przełęczy Spalonej. Jest to malowniczy fragment krętej górskiej drogi,

z której podziwiać można panoramy okolicznych szczytów z pasmem Śnieżnika na czele. Tuż za przełęczą znajduje się kultowe schronisko PTTK Jagodna. Do jego wnętrza mogą bez problemu dostać się osoby poruszające się na wózku, ponieważ jedyną przeszkodą na drodze są niewielkie progi w drzwiach. W środku panuje typowy schroniskowy klimat i niemal nic nie wskazuje na to, że do celu udało się dotrzeć... samochodem.

Ze schroniska należy kierować się dalej w górę do drogi nr 389, czyli Autostrady Sudeckiej, która jest łącznikiem między drogami nr 8 i nr 33. Biegnie ona cały czas wzdłuż granicy polsko-czeskiej. Początkowo prowadzi przez las, a następnie przez rozległą polanę, z której roztaczają się iście sielskie widoki. Przed dojazdem do Zieleńca należy skręcić łagodnie w prawo i malowniczą drogą wzdłuż potoku Bystrzyca Dusznicka zjechać do Parku Zdrojowego w Dusznikach-Zdroju. Dogodny parking znajduje się przy ul. Chopina.











Duszniki-Zdrój

Przy bliższym poznaniu okazuje się, że dusznicki park zdrojowy przewyższa standardy podobnych obiektów i urzeka niezwykłymi zabytkami. Na niezbyt rozległej powierzchni dominuje gmach sanatorium Jan Kazimierz. Przeciwwagą dla niego jest położony po drugiej stronie parku pawilon z pijalnią wód mineralnych i muszlą koncertową. W południowej części znajduje się fontanna, przy której o określonych porach dnia rozbrzmiewa muzyka Chopina. Postać tego wybitnego kompozytora na stałe zapisała się na kartach historii Dusznik-Zdroju. Teatr Zdrojowy im. Fryderyka Chopina znajduje się w samym sercu zielonych płuc uzdrowiska. Przyjęło się skrótkowo określać go Dworkiem Chopina. Budynek powstał na początku XIX w. w związku z rozwojem uzdrowiska i coraz większymi potrzebami

kulturalnymi mieszkańców i kuracjuszy. Wnętrza teatru wypełniła muzyka 16-letniego Fryderyka Chopina, który przybył do uzdrowiska w 1826 r. Utalentowany muzyk zagrał koncert, będący jego pierwszym zagranicznym występem, ponieważ Śląsk w tamtym czasie należał do Prus. Wart odnotowania jest również fakt, że w 1823 r. w dworku wystąpił Felix Mendelssohn-Bartholdy. W pobliżu znajdują się dwa pomniki upamiętniające postać Chopina i jego wizytę w uzdrowisku.

Miejsce, w którym trasa ma swój koniec, jest unikatowe Muzeum Papiernictwa, zlokalizowane tuż przy drodze nr 8. Osoby poruszające się na wózkach, chcąc dojechać tam samochodem, muszą pokonać labirynt uliczek w centrum miasta, żeby dostać się od strony ul. Kłodzkiej. Z parku

zdrojowego najkrótsza droga prowadzi ul. Sprzymierzonych, ale od tej strony do muzeum prowadzą strome schody, których nie sposób ominąć. Od ul. Kłodzkiej do wnętrza turyści dostają się przez mostek nad Bystrzycą Dusznicką. Tylko przy wejściu dostęp ograniczają dwa progi w drzwiach, natomiast dalej są już specjalne podjazdy. W tym zabytkowym i unikatowym budynku znajduje się winda, dzięki której osoby poruszające się na wózku mogą dostać się na poziom -1 do czepalni papieru, a także na piętro, gdzie znajdują się sale wystawowe. Ekspozycje na parterze mają podjazdy, które umożliwiają bezproblemowe poruszanie się po obiekcie.

Muzeum Papiernictwa mieści się w przepięknie zachowanym budynku młyna papierniczego z przełomu XVI/XVII w., który zaliczany jest do zabytków techniki. Jest jedynym ocalałym przykładem młyna papierniczego na Dolnym Śląsku. Ekspozycje

w niezwykle ciekawy sposób ukazują, jak powstaje papier, a wśród eksponatów nie brakuje prawdziwych unikatów – zabytkowych maszyn, historycznych dokumentów czy banknotów. Każdy może spróbować sił w produkcji papieru czerpanego. Na zewnątrz zobaczyć można zabytkowy park maszynowy, a także dokładnie przyjrzeć się ciekawej konstrukcji budynku, ponieważ z perspektywy drogi i wejścia nie widać, jak dużych rozmiarów jest to obiekt.

W tym miejscu trasa wiodąca przez podziemne korytarze i strome górskie drogi dobiega końca. Ponieważ łączy znane i lubiane dolnośląskie atrakcje w sposób nieoczywisty, zdaje się nadawać im nowe oblicze. Niewątpliwą zaletą jest to, że zwiedzanie nie jest okupione wyczekiwaniem w kilometrowych korkach. Bocznymi drogami, ale za to także malowniczymi, prowadzi od punktu do punktu i nawet sam przejazd tą trasą będzie niezapomnianą ucztą dla oczu.



Informacje praktyczne

Trasa ma około 100 km. Na jej pokonanie trzeba przeznaczyć minimum 8 godzin. Przy planowaniu kluczowym elementem jest zarezerwowana godzina wejścia do Jaskini Niedźwiedziej. Jest to niezwykle popularne miejsce, do którego niemal przez cały rok trzeba wcześniej kupić bilety.

Złoty Stok

Udostępnione są jedynie niektóre fragmenty kompleksu kopalni wymienione w tekście. Nawierzchnia w sztolni posiada niewielkie nierówności. Na miejscu znajduje się toaleta przystosowana dla osób z niepełnosprawnością ruchową, a także od sezonu 2022 tuż obok kopalni dostępny jest pokój hotelowy, w którym znajdują się niezbędne udogodnienia dla osób poruszających się na wózku.

Lądek-Zdrój

Alejki w parku oraz chodniki w części zdrojowej dostosowane są dla osób poruszających się na wózku. W okolicach rynku nawierzchnia wykonana jest z kostki brukowej i ma liczne nierówności. Na rynek dojechać można ul. Strażacką, a następnie ul. Słodową.

Jaskinia Niedźwiedzia

Osoby poruszające się na wózkach mogą dojechać przed sam pawilon wejściowy do jaskini.

Rozpoczynają zwiedzanie z przewodnikiem, a następnie udają się do specjalnego technicznego wejścia, którym dołączają do grupy. Zostało to tak zorganizowane, że nie wypływa na zakres zwiedzania, a nawet osoby na wózku oglądają niedostępny dla wszystkich fragment jaskini.

Sanktuarium Maria Śnieżna

Przy sanktuarium znajdują się cztery miejsca parkingowe dla pojazdów osób z niepełnosprawnością ruchową. Zalecany jest wcześniejszy kontakt telefoniczny z obsługą obiektu w celu ustalenia szczegółów. Parking ogólnodostępny znajduje się poniżej, a do celu prowadzi z niego brukowana droga, której pokonanie na wózku nie będzie należało do zbyt przyjemnych ze względu na nierówności.

Duszniki-Zdrój

Część zdrojowa jest całkowicie przystosowana dla osób poruszających się na wózku. Do Muzeum Papiernictwa, jak wspomniano w opisie obiektu, należy dojechać od ul. Kłodzkiej. W zabytkowym młynie większość ekspozycji dostępna jest dla osób z niepełnosprawnością ruchową i jedynie dotarcie do ostatniej z sal, na piętrze, ze względów konstrukcyjnych (dość strome schody) nie zostało przystosowane dla osób poruszających się na wózku.





W DOLINIE BARYCZY

Rzeka Barycz liczy 139 km długości. Już w XIII w. zwrócili na nią uwagę cystersi, którzy osiedlili się w Lubiążu. Stworzyli sieć stawów w okolicach Milicza i Młodzianowa, które zajmowały imponującą powierzchnię prawie 2300 ha. Tak rozpoczęła się trwająca do dzisiaj era współpracy człowieka i natury. Prawdopodobnie nie ma w Europie drugiej tak dużej hodowli karpia, a z pewnością trudno jest wskazać drugą tak ważną ostoję ptaków wodnych w tej części kontynentu. Obecnie kompleks składa się z około 280 stawów (niektóre sezonowo są osuszone). Na niebie nad Doliną Baryczy dostrzec można ponad 275 gatunków ptaków, z których aż 166 gniazduje w okolicy. Żurawie, czaple, gęsi gęgawy czy orły bieliki należą do najczęściej widywanych tu mieszkańców. W celu ich ochrony utworzono rezerwat przyrody i wyłączono z ruchu turystycznego niektóre groble rozdzielające stawy.

Trasa ma początek w Żmigrodzie, w baśniowym parku położonym tuż przy rzece. Nagle spośród wiekowych drzew wyłaniają się tam tajemnicze ruiny...

Żmigród

Skręcając z drogi nr 439 na parking przy Zespole Pałacowo-Parkowym w Żmigrodzie, można niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki przenieść się do innego świata. Znikają ruchliwe ulice, a wyłania się park jak z baśni czytanych w dzieciństwie. W jego północnej części znajdują się ruiny pałacu z XIII w. Na przestrzeni wieków zmieniał on właścicieli, funkcje oraz wygląd. Z początkiem XVIII w. zakręlował w nim barok, a w kolejnych latach rezydencję rozbudowano o południowe skrzydło w stylu klasycystycznym. Jego ostatnimi przedwojennymi właścicielami była rodzina Hatzfeldtów. Po wojnie pałac uległ zniszczeniu podczas pożaru i popadł w ruinę.

Dzięki pracom renowacyjnym udało się uchronić zabytek przed całkowitą zagładą. Wyremontowano także najstarszą zachowaną część, czyli dawną wieżę mieszkalną z połowy XVI w. W jej wnętrzu mieści się punkt informacji turystycznej, sala konferencyjna, sala wystawowa, apartament hotelowy i taras widokowy na szczycie. W parku znajduje się zrewitalizowany staw z placem zabaw na wyspie.

Ze Żmigrodu trasa wiedzie drogą nr 439 w kierunku Rudy Żmigrodzkiej, a następnie skręca do Huciska i drogą wśród bagien prowadzi do niezwykłego rezerwatu przyrody.







Rezerwat przyrody Olszyny Niezgodzkie

Malowniczy leśny rezerwat jest prawdziwą perłą przyrodniczą w Dolinie Baryczy. Przepiękne olsy i ich stojące w wodzie drzewa podziwiać można nawet z okien samochodu. Wczesną wiosną, kiedy stan wód jest wysoki, to miejsce wygląda wyjątkowo. A jeśli odwiedzi się je o wschodzie słońca w mglisty dzień, można poczuć się jak w krainie z wyobraźni. Drzewa zdają się wyłaniać z wody, a wystające z bagniska kępy traw dodają całości uroku. W rezerwacie skupionym na ochronie przyrody co do zasady nie można poruszać się poza wytyczonymi ścieżkami. W przypadku Olszyn Niezgodzkich można

nawet ograniczyć się do tego, co widać z drogi w czasie niespiesznego przejazdu samochodem. Z obu stron wąskiego asfaltu znajdują się przyrodnicze cuda, więc wystarczy zdjąć nogę z gazu i podziwiać.

Trasa od Niezgody wraca na drogę nr 439. Mijając po lewej stronie pierwszy staw, należy skręcić w prawo i w niezwykle malowniczym otoczeniu dojechać aż do Rudy Sułowskiej. Na skrzyżowaniu z główną drogą trzeba skręcić w prawo i po chwili dociera się do Centrum Edukacyjno-Turystycznego „Naturum”.

Ruda Sułowska

Po jednej stronie drogi znajduje się Hotel Naturum, a po drugiej Gospoda 8 Ryb. Jest to również punkt startowy ścieżki dydaktycznej, która w pigułce prezentuje najważniejsze aspekty przyrodnicze Stawów Milickich. Na miejscu warto się udać do niewielkiego Muzeum Tradycji Rybactwa, gdzie zrekonstruowano dom rybaka i prezentowane są sprzęty wykorzystywane dawniej przy hodowli ryb. Przestrzeń w Rudzie Sułowskiej została zaaranżowana w bardzo ciekawy sposób, a wszystkie budynki kompleksu hotelowo-restauracyjnego są przystosowane dla osób z niepełnosprawnością ruchową. Część ścieżki dydaktycznej pokrywa się z trasą przejazdu między stawami.

Przystanki od 1. do 5. położone są przy samej drodze, następnie ścieżka skręca w prawo i, okrążając stawy, wraca do Rudy Sułowskiej. Leśna droga, którą wiedzie ścieżka, niestety nie nadaje się do przejazdu na wózku, a po deszczu może okazać się błotnistą pułapką. Wybierając się w te okolice, warto zabrać ze sobą lornetkę, ponieważ z grobli między stawami można zobaczyć ptaki. Dojazd od stawów jest możliwy gruntową drogą, która odchodzi od asfaltu.

Z Rudy Sułowskiej trasa biegnie boczną drogą do Sułowa i tu, przy ul. Parkowej, zaraz po wjeździe do wsi, robimy mały przystanek.





Sułów

Szachulcowa konstrukcja kościoła Matki Bożej Częstochowskiej w Sułowie, choć sama w sobie nie jest w tych stronach zaskoczeniem, to jej ośmiokątny kształt jest rzadko spotykany. Świątynię wzniesiono w połowie XVIII w. dzięki fundacji rodu von Burghaus. Początkowo należała do protestantów, a obecnie jest kościołem filialnym parafii rzymskokatolickiej. Ród

von Burghaus posiadał w Sułowie również barokowy pałac (z elementami stylu rokoka) położony nieco niżej, przy ul. Dąbrowskiego. Drugi kościół, św. Apostołów Piotra i Pawła, także o konstrukcji szachulcowej, znajduje się przy ul. Kościelnej 6.

Wracamy nad drogę nr 439, która wiedzie do Milicza.

Milicz

W tym urokliwym mieście, położonym w samym sercu Doliny Baryczy, spośród wielu atrakcji trzy zasługują na szczególną uwagę. Choć pozornie się ze sobą nie łączą, to jednak dociekliwy turysta znajdzie wiążącą je nić. Wszystkie bowiem traktują o wyjątkowej przeszłości tego miasta. Pierwszym miejscem, do którego warto zajrzeć, jest park położony nieco dalej od centrum. Rzeka Barycz graniczy z tą ostoją zieleni, gdzie w cieniu wiekowych drzew skrywają się dwa zabytkowe obiekty. Pierwszym z nich jest klasycystyczny pałac wybudowany w 1798 r. Zaprojektował go Karol Geissler. Posiadłość należała do rodziny Maltzan. Pałac został rozbudowany na początku XX w. Wtedy wzbogacił się o południowe

skrzydło, w którym funkcjonował tzw. dom zajezdny. Po II wojnie światowej majątek przejął skarb państwa. Obecnie funkcjonuje w nim szkoła. Bryła budynku nawiązuje swoim wyglądem do Neues Palais (Nowy Pałac) w zachodniej części parku Sanssouci w Poczdamie. Z oryginalnego wyposażenia przetrwała jedynie sala balowa.

Nieopodal pałacu, na niewielkim wznieśieniu, stoją ruiny zamku, którego historia, według najnowszych badań, sięga końca XIII w. W czasach świetności zaliczał się do największych budowli na Dolnym Śląsku. Został ufundowany przez biskupa Tomasza I i prawdopodobnie początkowo był siedzibą biskupią. W 1282 r. podpisano



w zamku ugodę milicką między Krzyżakami a księciem Mściwojem II. W XVI w. Maltzanowie weszli w posiadanie dwóch dolnośląskich państw stanowych: Sycowa i Milicza, rozpoczynając nową kartę historii tych ziem.

Ruiny zamku i budynek pałacu zobaczyć można jedynie z zewnątrz podczas spaceru po parku.

Przecinając drogę nr 15, trasa prowadzi do kościoła św. Andrzeja Boboli. Z zewnątrz imponująca bryła o konstrukcji szachulcowej, a w środku piękna hala otoczona trzema piętrami empor po obu stronach świątyni. Milicki kościół jest jednym z sześciu kościołów łaski, które ewangelicy

wybudowali po układzie altransztadzkim w 1707 r. W jego wnętrzu rozbrzmiewają 33-głosowe organy z końca XIX w. Wieża górująca nad kościołem ma 49 m wysokości. Do końca II wojny światowej był w rękach ewangelickich, obecnie władają nim katolicy.

Choć Milicz nie jest dużym miastem, to do trzeciej atrakcji również najwygodniej będzie dostać się samochodem. Przy ul. Dąbrowskiego 3 znajduje się budynek, w którym przez lata funkcjonowała fabryka bombek. Została uruchomiona w połowie XX w. jako największa manufaktura szklanych ozdób choinkowych w Polsce i działała do roku 2008, kiedy została ogłoszona jej upadłość.





Co roku z fabryki wyjeżdżało około miliona bombek, które dystrybuowane były na całym świecie. W 2013 r., w miejscu dawnego zakładu, powstał KOM, czyli Kreatywny Obiekt Multifunkcyjny. Mieści się w nim Muzeum Bombki oraz kawiarnia. Pozostałe budynki zostały zaadaptowane na potrzeby szkoły oraz pracowni artystycznych. Kiedy ogłoszono upadłość zakładu, wraz z budynkami wystawiono na sprzedaż unikatową kolekcję bombek. To właśnie ona stała się sercem wystawy muzealnej, która opowiada historię bombki, a także milickiego zakładu.

Choć samo muzeum nie wydaje się duże, to można zobaczyć w nim ponad 6 tysięcy ozdób choinkowych. Mają przeróżne formy – od klasycznych kul, przez pojazdy i zwierzęta, po telefony komórkowe.

Z Milicza trasa prowadzi do wsi Stawno, położonej nad brzegiem Słonecznego Górnego Stawu. Niestety nie ma tam parkingu. Jedyne miejsce, gdzie można się zatrzymać, to trawiasta zatoczka przy skrzyżowaniu z drogą prowadzącą do Dymin.

Grobla na Słonecznym Górnym Stawie

Spacerując pomiędzy stawami groblą o długości prawie 1,5 km, można zobaczyć piękno tego zakątka Doliny Baryczy w pełnej krasie. Po obu stronach rozciągają się stawy rybne, z których słynie okolica. Słoneczny Górny Staw ma powierzchnię prawie 160 ha i jest bardzo ważnym ogniwem w systemie ochrony lęgowisk ptaków wodnych. Powstały na nim malownicze wyspy trzcinowe. Porośnięta drzewami grobla skutecznie maskuje turystów, którzy z powodzeniem, przez lornetkę czy teleobiektyw, mogą podglądać życie dzikich ptaków. W przypadku złej

pogody opcjonalnie można skrócić w Stawie w prawo, w bardzo dziurawą drogę prowadzącą w kierunku osady Dyminy, a dalej do wsi Nowe Grodzisko. Po drodze, nawet nie opuszczając samochodu, podziwiać można tafle wody, trzcinowiska i żyjące tam ptaki.

Ostatnim punktem na trasie jest wieś Wałkowa. Ze względu na fakt, że jest to atrakcja dostępna jedynie dla grup zorganizowanych i tylko w dni robocze od poniedziałku do piątku, można potraktować ją opcjonalnie.





Dom Drzewa w Wałkowej

Po wcześniejszym umówieniu wizyty w Domu Drzewa w Wałkowej można pod okiem leśników poznać tajemnice lasu. W trzech salach dawnej wyłuszczeni szyszek, pięknie odrestaurowanej, można zobaczyć ekspozycje edukacyjne: „Leśne przedszkole”, „Laboratorium Przyrody” i „Podsuszarnia”. Dzięki zastosowanym multimediom tajniki lasu stają się bliższe wszystkim grupom wiekowym. Szczególnie dzieciom ułatwia to przyswajanie

wiedzy. Genialną atrakcją jest ścieżka przyrodnicza, na której w praktyce można zobaczyć piękno lasu.

W Wałkowej trasa dobiega końca. Dolina Baryczy skrywa w sobie jeszcze wiele pięknych zakątków, które czekają na swoich odkrywców. Ta podróż może stać się fundamentem dla kolejnych wyjazdów, bo ilość urokliwych miejsc jest tu niczym studnia bez dna.

Informacje praktyczne

Trasa ma około 50 km. Jej pokonanie zajmuje 8 godzin, zakładając minimalny czas zwiedzania wszystkich atrakcji. W Hotelu Naturum w Rudzie Sułowskiej jest pokój przystosowany dla potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchową.

Żmigród

Alejki w parku są utwardzone i łatwo przejezdne. Ruiny pałacu dla osób z niepełnosprawnością ruchową dostępne są w ograniczonym stopniu (dojazd od tyłu).

Rezerwat przyrody Olszyny Niezgodzkie

Rezerwat co do zasady nie jest dostępny dla ruchu turystycznego. Tę atrakcję należy

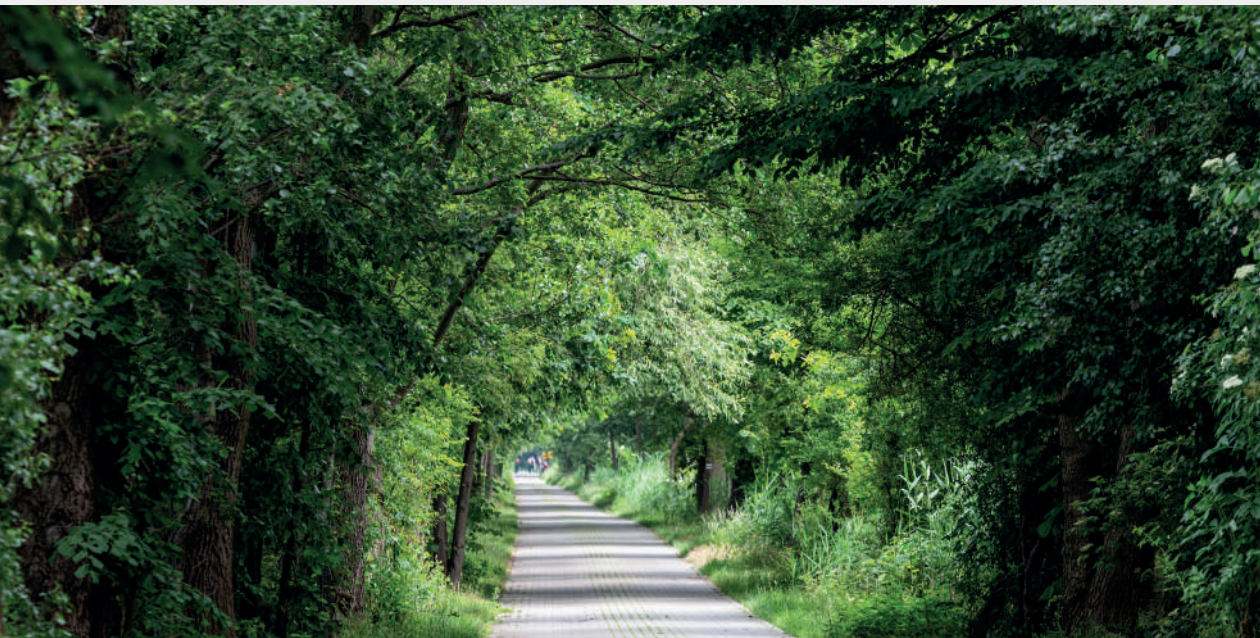
traktować jak element drogi dojazdowej, a piękno natury najlepiej podziwiać z okien samochodu.

Ruda Sułowska

Wszystkie budynki wchodzące w skład kompleksu hotelowo-restauracyjnego są w całości przystosowane dla osób z niepełnosprawnością ruchową.

Sułów

Na terenie dookoła kościoła nie ma barier architektonicznych i są podjazdy dla wózków. Niestety otoczenie rynku w Sułowie nie jest przystosowane dla osób z niepełnosprawnością ruchową.



Milicz

Alejki w parku są utwardzone, ale nie brakuje w nich nierówności. Wnętrza pałacu, a także ruiny zamku nie są dostępne dla zwiedzających. Do kościoła św. Andrzeja Boboli wejście możliwe jest wyłącznie w czasie nabożeństw. Muzeum Bombki jest obiektem całkowicie przystosowanym dla osób z niepełnosprawnością ruchową.

Grobla na Stawie Słonecznym Górnym

Grobla wyłożona jest kostką brukową i nie posiada barier architektonicznych utrudniających przejazd.

Dom Drzewa w Wałkowej

Obiekt jest całkowicie przystosowany dla osób z niepełnosprawnością ruchową. Ścieżka przyrodnicza prowadzi szeroką leśną drogą, która w większości jest utwardzona i bardzo dobrze utrzymana.





ZIELONY PIERŚCIEŃ

Stolica województwa dolnośląskiego, Wrocław, może się poszczycić aż 44 parkami, które znajdują się w granicach miasta. Niektóre z nich są małe, inne nadrabiają wielkością i rozlewają zieleni na przestrzeni nawet stu hektarów. Większość jest bardzo starych, jak park Szczytnicki, a niektóre są młode lub dopiero powstają, jak park Krzycki, który obejmuje tereny między ul. Reymonta i ul. Kraszewskiego. Takie oazy zieleni, szczególnie w przeszłości, kiedy komunikacja nie była zbyt dobrze rozwinięta, dawały ludziom możliwość kontaktu z naturą. Urozmaicały przestrzeń miejską, zapewniały cień i pozwalały odpocząć przy szumie drzew i śpiewie ptaków. Te funkcje, mimo upływu lat, nie zmieniły się, a mieszkańcy Wrocławia z XXI w. spacerują po parkowych alejkach z taką samą radością jak ci sprzed stu lat. Miasto posiada swój prawdziwy zielony pierścień i w błędzie jest ten, kto uważa, że wszystkie parki są takie same. Każdy na swój sposób jest wyjątkowy i niepowtarzalny.

Trasa ma początek w parku Szczodre, który zachwyca naturalnością płynnie połączoną z nowoczesnymi udogodnieniami. Nie jest on co prawda położony w obrębie stolicy Dolnego Śląska, ale dla mieszkańców północnych dzielnic Wrocławia jest idealnym miejscem, do którego mogą wybrać się na spacer z dala od miejskiego zgiełku.

W odróżnieniu od pozostałych tras w tym przypadku pominięta zostanie część opisowa dojazdu między punktami. Zwiedzanie zielonego pierścienia Wrocławia można potraktować jako większe wyzwanie, ponieważ do każdego z parków warto wybrać się na dłużej. Ich selekcja ma za zadanie pokazać ogromną różnorodność. Zaproponowanie miejsc, zlokalizowanych w różnych częściach miasta, pozwoli każdemu, niezależnie od miejsca zamieszkania, znaleźć park w pobliżu. Osoby przyjeżdżające do Wrocławia mogą wykorzystać ten zbiór jako ciekawą propozycję na odpoczynek w drodze do centrum. Cechą wspólną wszystkich parków jest ich dostępność dla osób poruszających się na wózku, dlatego w tej trasie pominięte będą informacje praktyczne.

Park w Szczodrem

Historia parku w Szczodrem związana jest ściśle z pałacem wybudowanym przez księcia oleśnickiego Krystiana Ulryka. Rezydencję, którą wzniósł dla żony Sybilli Marii, często remontowano i upiększano, aż zyskała miano śląskiego Windsoru.

Pałac przyciągał rzesze turystów, a park tętnił życiem. Ogród renesansowy ustąpił miejsca parkowi w stylu angielskim z pokaznym zwierzyńcem. Teren dookoła pałacu zaprojektowano w taki sposób, żeby o każdej porze wyglądał pięknie, co miały

zapewnić starannie dobrane odmiany roślin. Pałac po II wojnie światowej uległ zniszczeniu i, zostawiony na wiele lat bez opieki, utracił dawny splendor. Podobny los spotkał park, który dzięki rewitalizacji małymi krokami wraca do czasów świetności. Wygodne alejki, a przede wszystkim atrakcyjne place zabaw przyciągają w to miejsce mieszkańców Wrocławia i okolic.

Spacerować można dookoła stawu lub po części leśnej, w której wybudowano specjalne kładki. Piękne widoki roztaczają się z tarasu nad Kaczym Stawem. Wizytę w parku ubogacają tablice informacyjne o tematyce przyrodniczej i historycznej. Pozostałości pałacu można zobaczyć, kierując się w lewą stronę od parkingu.

Park i Zamek w Leśnicy

Leśnica to część Wrocławia położona na zachód od centrum. Tętniąca życiem miejska zabudowa otoczyła swoją perelkę sprzed wieków – pałac, który zwyczajowo przyjęło się nazywać zamkiem. Historia pierwszego gródka w tym miejscu pochodzi z roku 1132. Podróżujący między Wrocławiem a Legnicą Henryk I Brodaty chciał mieć po drodze rezydencję, aby móc odpocząć. Murowany zamek wzniesiono około 1271 r. Pozostałości tej budowli widoczne są do dzisiaj w piwnicach budynku. Po okresie piastowskim nastąpił czas panowania czeskiego. W 1412 r. na miejscu dawnego zamku powstał zespół obronny otoczony fosą, składający się z dwóch domów i wieży. Uległ zniszczeniu w pierwszej połowie XV w., po najeździe husyckim, a następnie został spalony przez mieszczan wrocławskich. Czechy w XVI w. przeszły pod rządy Habsburgów, a na pozostałościach zamku Heinrich von Hörnig w 1610 r. wybudował swoją rezydencję. Wojna trzydziestoletnia sprawiła, że nie cieszone się zbyt długo pełną przepychu posiadłością. Po kolejnej zmianie granic nastąpił okres pruski,

a później niemiecki. Zamek często zmieniał właścicieli i równie często był przebudowywany zarówno z zewnątrz, jak i w środku. W połowie XVIII w. baron Ferdinand von Mudrach wprowadził do wnętrza styl rokoka. Do końca XIX w. zamek miał wielu właścicieli, aż trafił w ręce rodziny von Wylich und Lottum, która władała nim do 1944 r., gdy bezpotomnie zmarł Ludolf, ostatni właściciel. II wojna światowa nie wyrządziła w zamku szkód, ale ogromnego dzieła zniszczenia dokonał pożar w 1953 r., kiedy spłonęły zabytkowe wnętrza. Obecnie funkcjonuje w nim Centrum Kultury Zamek. Leśnica została włączona w granice Wrocławia w 1928 r. Od centrum miasta dzieli ją 10 km. Zamek położony jest na skraju rozległego parku zaprojektowanego w XIX w. przez pruskiego ogrodnika i architekta krajobrazu Petera Josepha Lennégo. Stanowi on południowy kraniec rozległego kompleksu leśnego, którym jest Las Mokrzeński. Po II wojnie światowej ta oaza zieleni zdziczała i dopiero po podjętej rewitalizacji udało się przywrócić jej parkowy charakter, w którym pięknie prezentują

się wiekowe okazy drzew. Warto się wybrać alejkami na spacer dookoła stawu, a także zapuścić się we wschodnią część graniczącą z rzeką Bystrzycą.

Do parku bez problemu można dojechać komunikacją miejską.

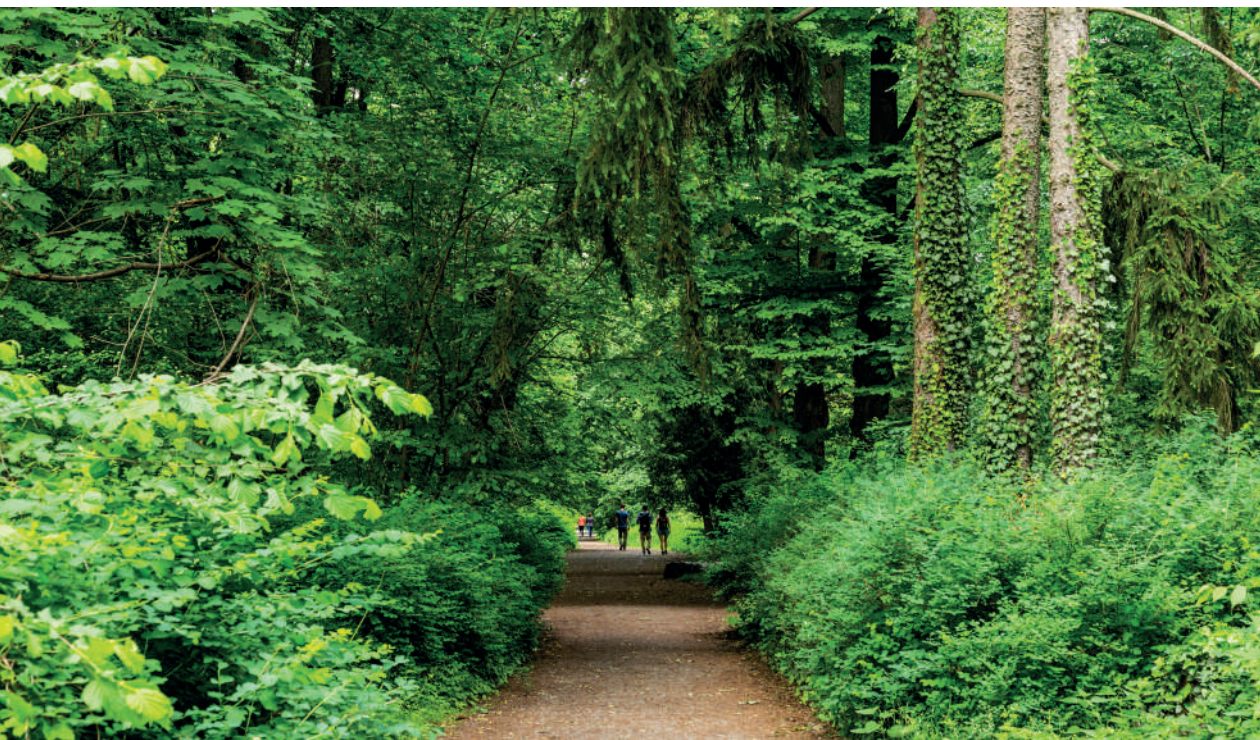


Park Grabiszyński

Jeden z najpopularniejszych wrocławskich parków utworzony został w miejscu dawnego cmentarza. Wchodząc na jego teren od ul. Grabiszyńskiej, mija się wydzielone części dawnej nekropolii (Cmentarz Żołnierzy Włoskich z okresu I wojny światowej oraz miejsce pochówku dzieci polskich i niemieckich z lat 30. i 40. XX w.). Nad koronami drzew góruje również okazały pomnik, który wznosi się nad Cmentarzem Żołnierzy Polskich. Morze zieleni w tym miejscu rozlewa się na prawie 48 ha i dzieli się na część północną, przy alei Hallera, oraz południową, przylegającą do rzeki Ślęzy. Oblicza tej zielonej przestrzeni

są bardzo różne – od emanującego pierwotną naturalnością lasu, po klasyczny wygląd parku miejskiego. Cisza, jaka w nim panuje, w bardzo skuteczny sposób potrafi przynieść odpoczynek od miejskiego zgiełku.

Do parku bez problemu można dojechać komunikacją miejską. Na jego terenie znajdują się przenośne toalety przystosowane dla osób poruszających się na wózku. Parking z miejscami dla osób z niepełnosprawnością ruchową znajduje się przy ul. Grabiszyńskiej 337.





Park Kleciński

Miniaturowy park o wielkości zaledwie 9 ha znajduje się w południowej części miasta i skrywa się w bardzo nieoczywistej lokalizacji. Aleją Karkonoską mijają go tysiące samochodów wjeżdżających do miasta i wyjeżdżających z niego. Jego naturalną granicę z jednej strony stanowi rzeka Ślęza, a z drugiej graniczy z osiedlem Klecina. Mimo że jest tak mocno otoczony miastem, stanowi prawdziwą zieloną enklawę. Można podziwiać w nim piękne okazy wiekowych drzew. Rozległa polana w jego centralnej części to świetne miejsce

piknikowe. Na terenie parku znajdują się: amfiteatr, plac zabaw dla dzieci, boisko do piłki nożnej, a także bardzo ciekawie zorganizowany i ogrodzony wybieg dla psów z licznymi przeszkodami i miejscami do zabawy z czworonożnymi przyjaciółmi.

Park nie posiada własnego parkingu, dlatego trzeba korzystać z miejsc rozsianych po okalających go uliczkach osiedlowych. Bez problemu można dostać się do niego komunikacją miejską, ponieważ sąsiaduje z pętlą tramwajową.

Park Południowy

To wzorcowy przykład przestrzeni zaprojektowanej od zera, a nie przekształconej z terenów leśnych. Park znajduje się w południowej części osiedla Borek. W drugiej połowie XIX w. architekt krajobrazu Hugo Richter i botanik Ferdinand Cohn stworzyli przepiękny park krajobrazowy. Niedługo znajdowała się w nim restauracja z wysoką wieżą prowadzona przez browarnika Georga Haasego. Pozostałością po dawnych czasach jest taras widokowy Landsberga. Roztacza się z niego piękna panorama na staw z wodotryskami.

W parku królują potężne stare drzewa. Spacerując po tych niemal 25 hektarach zieleni, można całkowicie zapomnieć o tym, że to wciąż jest miasto. Od 2004 r. w parku stoi pomnik Fryderyka Chopina autorstwa Jana Kucza. Kompozytora przedstawiono na sofie zasłuchanego w muzykę.

Miejsca parkingowe najłatwiej znaleźć wzdłuż ul. Waligórskiego. Do parku dojechać można bez problemu komunikacją miejską.





Park i Zamek Topacz

Ślęza to wieś położona na obrzeżach Wrocławia. Prawdopodobnie już w XIV w. templariusze wzniesli tu wieżę obronno-mieszkalną, choć nie jest to do końca pewne. Dzięki temu owiane tajemnicą mury są jeszcze bardziej interesujące. Wiadomo, że posiadłość pod koniec XVI w. należała do Heinricha von Vogta i w 1618 r. do wieży dobudowano renesansowy obiekt. Zmiany właścicieli, powiększanie i rozwój posiadłości trwały nieprzerwanie do II wojny światowej. Działania wojenne nie spowodowały szkód w kompleksie, za to po 1945 r. nie był on zbyt dobrze traktowany. W murach urządzono zakład

wychowawczy i z biegiem lat gościł splendor posiadłości. Los odwrócił się w 2002 r., kiedy dzięki nowym właścicielom zabytek został przywrócony do dawnej świetności. To oni na nowo odkryli potencjał tego terenu. W odrestaurowanych budynkach urządzili hotel i restaurację, a także Muzeum Motoryzacji. Całość otacza 50 ha terenów zielonych. Tuż obok zamku rozciąga się niewielki historyczny park z malowniczym stawem w centralnej części.

Parking znajduje się na terenie kompleksu hotelowo-restauracyjnego.

Park Wschodni

Spoglądając na mapę Wrocławia, w jego wschodniej części, na osiedlu Księżę, zauważyć można prawdziwą zieloną wyspę otoczoną wodami Oławy, Oławy Dolnej i Oławy Górnej. Sieć kanałów sprawia, że park rozlokowany jest na dwóch wyspach przeciętych odnogami Oławy. Na jego teren można dostać się od ul. Krakowskiej, przechodząc na wyspę przez most Parkowy. Tuż obok niego znajduje się parking, a także ogólnodostępne toalety

(przystosowane również dla osób z niepełnosprawnością ruchową). Park ma niezwykle klimat, a przez oddalenie od zabudowy miejskiej stwarza wrażenie, jakby spacerowało się po lesie, z dala od cywilizacji. Posiada główne, szerokie trakty, ale nie brakuje w nim węższych ścieżek, którymi można dotrzeć do bardziej dzikich zakamarków. Liczne kanały wodne dodają mu niezwykłego uroku.



Park Szczytnicki

Sąsiadujący z Halą Stulecia park (największy z ponad 40 parków we Wrocławiu) zajmuje powierzchnię około 100 ha. Jest pozostałością po dawnym lesie szczytnickim, który został wykupiony w 1783 r. przez Fryderyka L. Hohenlohego. Stworzył w nim piękny park w stylu angielskim. Jego integralną część stanowi ogród japoński, założony z okazji Wystawy Stulecia odbywającej się w 1913 r. Wśród drzew dostrzec można również drewniany budynek kościoła św. Jana Nepomucena z przełomu XVI i XVII w. Został tu przeniesiony z Kędzierzyna w 1913 r. Spacerując po parku, wzrok przyciąga monumentalna budowla Hali Stulecia, która w 2006 r. wpisana została na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Wybudowano ją z okazji

Wystawy Stulecia w 1913 r. zorganizowanej 100 lat po słynnej odezwie „Do mojego ludu” Fryderyka Wilhelma III, która wzywała naród do sprzeciwu wobec działań Napoleona Bonapartego. Tak wielkie wydarzenie wymagało podjęcia odpowiednich kroków i stworzenia miejsca na miarę Wystaw Światowych. Z nadesłanych propozycji wybrano projekt Maxa Berga, który postanowił w sąsiedztwie Ogrodu Zoologicznego we Wrocławiu wznieść halę wystawową o nowatorskiej konstrukcji. W jej otoczeniu powstały także inne obiekty: Pawilon Czterech Kopuł czy Pergola, obecnie ulubione miejsce spacerowiczów podziwiających fontannę multimedialną. W momencie ukończenia budowy Hala Stulecia biła wiele światowych rekordów: posiadała





największe organy na świecie (222 rejestrów i ponad 16 tys. piskorzek), a jej kopuła pokonała światową konkurencję. Ciekawym obiektem jest Iglica o wysokości 90,3 m, która znajduje się tuż obok Hali. Została wzniesiona w 1948 r. z okazji Wystawy Ziemi Odzyskanych.

Osiem parków, które tworzą zielony pierścień dookoła miasta, może stać się przyczynkiem do głębszego poznania tematu. Jest to wyzwanie nie na jeden

sezon, a raczej na lata, bo ilość ciekawych terenów zielonych w mieście i w jego najbliższej okolicy jest imponująca. Parki najlepiej odwiedzać wiosną, kiedy emanują świeżą zielenią, a liczne krzewy wybuchają feerią barw. Drugim ciekawym okresem jest oczywiście jesień, która najlepiej podkreśla różnorodność rosnących w parkach drzew. Ich liście przebarwiają się na różne kolory i wspólnie tworzą piękną paletę barw złotej polskiej jesieni.







W CIENIU RUDAW JANOWICKICH

Dolnośląska kraina pałaców, rozsianych po Kotlinie Jeleniogórskiej, zachwyca swoim pięknem. Trudno się dziwić, że dawni budowniczowie wybierali właśnie takie lokalizacje. Wkomponowane w krajobraz majestatyczne budowle tworzyły iście bajkowy klimat. Ich los po II wojnie światowej był tragiczny. Większość obiektów popadła w ruinę. Duch dostojęstwa musiał ustąpić władzy ludowej, która miała swoją wizję na zagospodarowanie pałacowych wnętrz. Karta historii jednak się odwróciła (choć nie dla wszystkich) i dzisiaj możemy podziwiać te perły architektury błyszczące w cieniu Karkonoszy.

Trasa ma początek w Wojanowie nad Bobrem, przebiega przez most na rzece i po kilkuset metrach jest zjazd na parking przy kolejnym pałacu.

Pałac w Wojanowie

Pierwsze wzmianki o majątku w Wojanowie pojawiają się w XIII w., kiedy to władały nim rody rycerskie, po nich Eberhard von Schildau, a następnie Hans von Zedlitz. Później przechodził z rąk do rąk, raz należał do Schaffgotschów, raz do rodu Zedlitzów. Nie oszczędzili go Szwedzi podczas wojny trzydziestoletniej. Barok w Wojanowie zagościł za sprawą Daniela von Buchsa, który zlecił przebudowę pałacu w połowie XVIII w. W latach 1832–1833 Karl Albrecht Ike postanowił nadać mu styl neogotycki i założył park krajobrazowy dookoła posiadłości.

Pałac zbudowany jest na cokole, który od południa przechodzi w taras. Ma kształt zbliżony do kwadratu, na jego narożnikach stoją wieże z namiotowymi dachami. Po 1945 r. podzielił los większości tego typu obiektów na Dolnym Śląsku. Uznano, że PGR i jego pracownicy idealnie pasują do pałacowych wnętrz. Oczywiście taki stan rzeczy doprowadził go do ruiny. Na szczęście w 1995 r. trafił w prywatne ręce, został odrestaurowany i dzisiaj wygląda imponująco. Mieści się w nim hotel i restauracja. Pałac można obejść dookoła, przechodząc obok fontanny na dziedzińcu, a następnie mostkiem nad staw znajdujący się na jego tyłach.





Pałac Łomnica

W niewielkiej wsi Łomnica znajduje się barokowy pałac z XVII w. i zabytkowy budynek mieszkalny zwany Domem Wdowy. Ze źródeł historycznych wynika, że dobra łomnickie na przełomie XV i XVI w. należały do rodziny von Zedlitz. Pierwszy dwór w stylu wczesnobarokowym powstał w połowie XVII w. Do dzisiaj zachował się główny korpus budynku i dwa narożne alkierze. Przeprowadzane kolejno przebudowy wprowadziły sporo zmian w elewacji oraz we wnętrzach budynku, który podążał za trendami ówczesnej mody. W pierwszej połowie XIX w. powiększono okna, dobudowano kolejną kondygnację, a także pojawiła się reprezentacyjna klatka schodowa, co znacznie wpłynęło na rozkład pomieszczeń. Obecnie budowla ma trzy kondygnacje, które przykrywa czterospaadowy dach. Dwa narożniki zdobią alkierze

przykryte spłaszczonymi hełmami. Nad wejściem znajduje się portal balkonowy. Po II wojnie światowej, po opuszczeniu pałacu przez ostatnich właścicieli z rodziny von Küster, przejął go skarb państwa. Do lat 70. XX w. funkcjonowała w nim szkoła. Niszczący budynek trafił w ręce prywatne w 1992 r. i został odrestaurowany. Urządzono w nim muzeum poświęcone jego historii. W położonym tuż obok Domu Wdowy znajduje się hotel i restauracja. Z prawej strony pałacu biegnie ścieżka prowadząca nad brzeg Bobru. Wzdłuż rzeki ciągnie się malownicza droga, przy której rosną potężne okazy drzew.

Z Łomnicy trasa wiedzie w kierunku miejscowości Karpniki, prosto przed otoczony fosą zamek.

Zamek Karpniki

Legendy mówią, że pierwszą twierdzę w tym miejscu w XII w. postawili templariusze. Inne podania głoszą, że rycerz, który wybudował zamek, kazał zapęłnić pobliskie stawy karpiami. Miały one być serwowane w czasie uczt urządzanych regularnie na zamku. Za ich kradzież groziła surowa kara. Niestety śmierć za nielegalny połów poniósł pewien młodzieniec ze wsi. Nocą ukazał się on we śnie właścicielowi zamku. Oznajmił, że przyszedł zabrać wszystkie ryby. Przerażony rycerz obudził się i zobaczył, jak ryby wyskakują z wody i uciekają w kierunku Gruszkowa. Pobiegł, by je zatrzymać, ale go nie słuchały. Poślizgnął się na jednej z nich, przewrócił i uderzył głową w kamień. I z tego powodu na drugi dzień zmarł.

Ze źródeł historycznych wiadomo, że majątek w Karpnikach na przestrzeni wieków należał do znamienitych rodów Schaffgotschów i Zedlitzów. Ostatnią przebudowę, mającą na celu dostosowanie obiektu do potrzeb rodziny Hohenzollernów, przeprowadzono w latach 1822–1846. Projekt powstał w pracowni architekta Karla Friedricha Schinkla. W czasie II wojny światowej Günter Grundmann zorganizował na zamku skład zabytków. Znajdował się tam również słynny obraz Hansa Holbeina (młodszego) „Madonna burmistrza Meyera”. Po wojnie malowidło znalazło się w Niemczech, w Darmstadcie, a obecnie jest w dostępnej dla zwiedzających galerii multimilionera Reinholda Würtha w Künzelsau, w Badenii-Wirtembergii.





Po II wojnie światowej zamek podzielił los podobnych miejsc na dawnych ziemiach niemieckich. Przełom nastąpił w 2014 r., kiedy zakończył się remont zabudowy, dzięki któremu przywrócono mu dawną świetność. Wnętrza są urzekające, ponieważ z ogromnym szacunkiem wyeksponowano w nich to, co przetrwało próbę czasu. Można tu zobaczyć pozostałości fresków, XVI-wieczne sklepienia, XIX-wieczne oryginalne kominki, boazerie i podłogi. W zamku urządzono hotel i restaurację, więc zabytek dostępny jest wyłącznie dla gości.

Malowniczą krętą drogą trasa biegnie w samo serce Rudaw Janowickich. Trzeba pokonać Przełęcz Karpnicką i zjechać w dół do Doliny Bobru. Na początku Janowic Wielkich należy skrócić w prawo, w ul. Robotniczą, i dojechać nią do parkingu przed szlabanem przy szlaku prowadzącym do zamku Bolczów. Paradoksalnie droga dojazdowa do parkingu jest w dużo gorszym stanie niż odcinek asfaltu za szlabanem, więc nie należy się zniechęcać jazdą po dziurach.



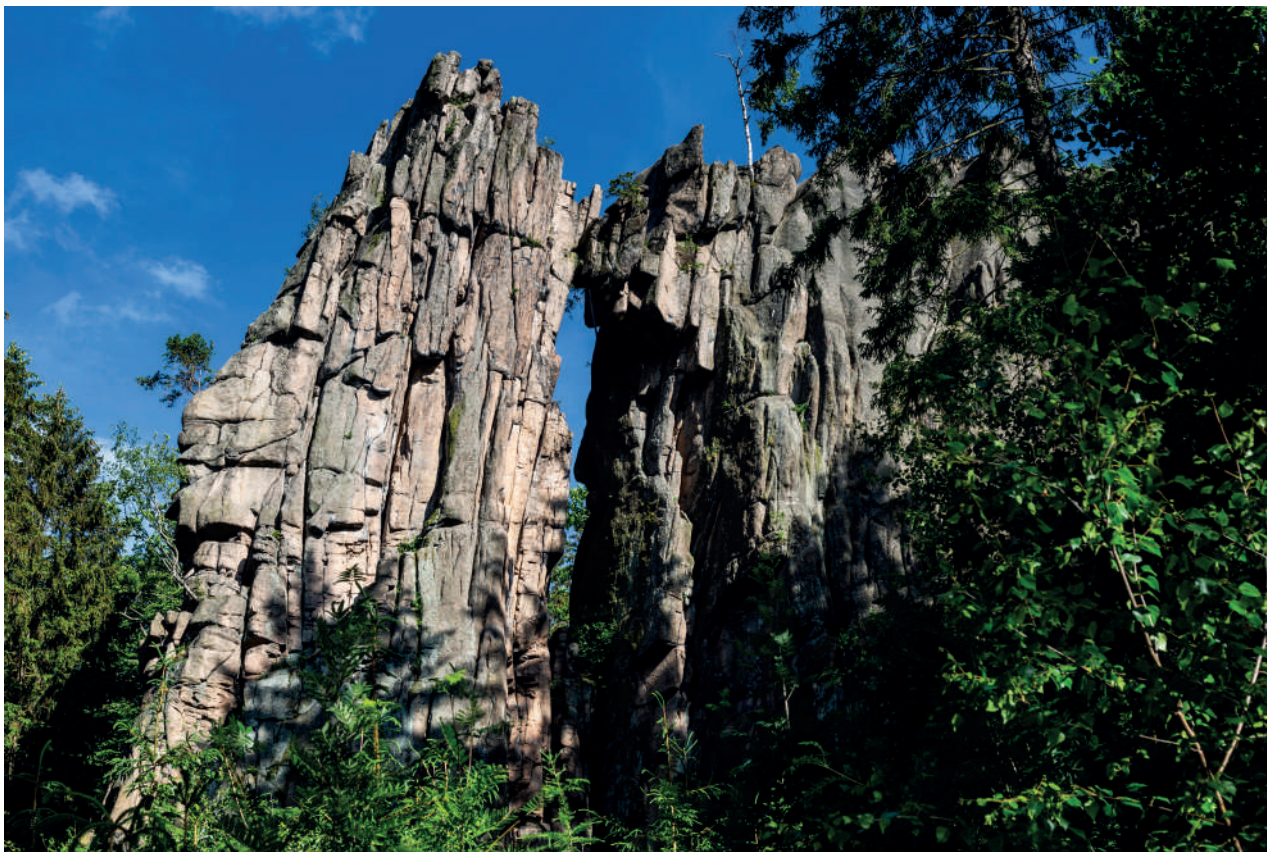
Skalny Most

Położony w samym sercu gór Skalny Most to jedna z niewielu atrakcji w polskiej części Sudetów, do której dotrzeć może każdy turysta. Wędrówka rozpoczyna się na parkingu w Janowicach Wielkich, a dalej wiedzie górskim szlakiem żółtym, który ciągnie się ponad 2 km drogą asfaltową i tylko w niektórych miejscach jest poprzecinany nierównościami. Jeśli chodzi o nawierzchnię, to tę trasę bez problemu pokonają osoby na wózku. Przez cały czas prowadzi ona łagodnie pod górę, a w niektórych miejscach teren staje się na tyle płaski, że można odpocząć. Szlak otoczony jest bujnym lasem, z którego co jakiś czas wyłaniają się fantazyjne formacje skalne, m.in. Krowiarki

czy Ścianki. Podczas drogi towarzyszy szum płynącego obok potoku Janówka. W punkcie kulminacyjnym należy skręcić z żółtego szlaku na niebieski, w dojazd pożarowy nr 14, i po chwili jesteście przy Skalnym Moście ze słynnym Piecem (jest to miejsce trudno dostępne dla osób z niepełnosprawnością ruchową). Skalna grzęda ma około 25 m długości, a jej wysokość sięga nawet 20 m. Skrajną turnię z pozostałą częścią łączy niewielki skalny pomost, od którego cała formacja wzięła nazwę. Ten twór natury powstał w procesie erozji, w którym bardziej miękkie skały wykruszyły się, tworząc naturalne okno i most w górnej części.

Główną drogą podążamy do ostatniego punktu na trasie, czyli do Miedzianki. Jest to ciekawa wieś, która dosłownie i w przenośni zapadła się pod ziemię. Całą historię związaną z jej powolnym znikaniem opisał Filip Springer w książce „Miedzianka. Historia znikania”. Obecnie, na fali dużego zainteresowania tym tematem, pojawiło się sporo wizualizacji, które wydają się wręcz nieprawdopodobne. Z miasteczka, które jeszcze sto lat temu tętniło życiem, dzisiaj nie pozostało już prawie nic. Kultuwując dawne tradycje tej miejscowości, powrócono tu do warzenia

piwa. Dla utrudzonych przejściem do Skalnego Mostu wędrowców wizyta w restauracyjnym Browarze Miedzianka będzie doskonałym akcentem kończącym trasę. Można tam nie tylko dobrze zejść, ale również z restauracyjnego tarasu podziwiać panoramę Gór Sokolich, najbardziej znanej części Rudaw Janowickich. Trudno zachęcać do spaceru po samej Miedziance, bo w istocie prawie nic już z niej nie zostało. Kilka budynków, w tym kościół ewangelicki, które cudem przetrwały do naszych czasów, można zobaczyć z głównej drogi.



Informacje praktyczne

Trasa ma 30 km. Na jej pokonanie trzeba przeznaczyć minimum 6 godzin. W zależności od tego, ile zajmie dotarcie do Skalnego Mostu, czas podróży może ulec zmianie.

Pałac Wojanów

Na parkingu przy pałacu wyznaczono specjalne miejsca dla pojazdów osób z niepełnosprawnością ruchową. Alejki dookoła pałacu są utwardzone i posiadają również ścieżki wyłożone płytami ścieżki, ułatwiające przejazd. W części parkowej nawierzchnia nie jest utwardzona, a teren jest nierówny. Restauracja znajduje się na parterze i można bez problemu dostać się do niej na wózku.

Pałac Łomnica

Do muzeum pałacowego dostęp ograniczają strome schody, a wewnątrz jest niedostępne dla osób poruszających się na wózku. W otoczeniu pałacu znajduje się park z utwardzonymi alejkami, a po drugiej stronie ulicy zajrzeć można do restauracji, która poza ogródkiem

posiada także wjazd do środka przystosowany dla osób poruszających się na wózku.

Zamek Karpniki

Obiekt dostępny jest dla gości hotelowych i klientów restauracji. Ze względu na zabytkowy charakter miejsca nie jest ono przystosowane dla osób z niepełnosprawnością ruchową (wąskie przejścia, progi, nierówna nawierzchnia). Nie zmienia to faktu, że zamek pięknie prezentuje się z zewnątrz i bez problemu można objechać go dookoła ścieżką prowadzącą wzdłuż fosy.

Skalny Most

Jak zaznaczono w opisie miejsca, do celu prowadzi droga asfaltowa. Jej stan waha się od bardzo dobrego do średniego. Podłoże na całej długości jest utwardzone i tylko po większych opadach deszczu przeszkodą mogą być kałuże. W tym miejscu nie istnieje żadna infrastruktura turystyczna, więc trzeba przygotować się jak na wycieczkę górska.



Browar Miedzianka

Restauracja posiada podjazd dla osób poruszających się na wózku. Wjazd do wnętrza prowadzi przez szerokie drzwi z niewielkim progiem. Na miejscu znajduje się toaleta przystosowana dla osób z niepełnosprawnością ruchową.







DOLNOŚLĄSKI KLASYK

Zdarza się, i to nie tylko w filmach, że ludzie stają przed zadaniem stworzenia kapsuły czasu. Zazwyczaj dla potomnych, ale bywa, że nawet dla innych cywilizacji. Przekaz musi być zwięzły, uniwersalny, a jednocześnie znaczący. Powinien zawierać najbardziej reprezentatywne elementy, czyli esencję wyjątkowości. Jak w taki sposób przedstawić Dolny Śląsk? Które miejsca wybrać, żeby niemal bez słów opowiedzieć historię tego regionu? Architektura, religia, kultura, natura, przemysłowa przeszłość, ludzie... Sporo jest elementów składowych, na których opiera się urok Dolnego Śląska. Wszystkie te aspekty najlepiej ujmie w sobie trasa klasyczna. Będzie ona idealna, by poznać Dolny Śląsk w pigułce, na przykład w sytuacji, kiedy mamy kogoś przyjezdnemu pokazać, co wyróżnia ten region Polski spośród innych.

Świdnica

Trasa ma początek w przepięknym mieście, którego zabytkowa część w czasie II wojny światowej ucierpiała tylko w nieznacznym stopniu, ale za to lata PRL-u nie oszczędziły starego miasta. Widać to na pierwszy rzut oka w architekturze kamienic, ale również w oryginalnym układzie urbanistycznym, w którym zabytkowe kamienice poprzetykane są współczesnymi budynkami. Pośrodku rozległego, otoczonego szczerlnie rzędami kamienic rynku wznosi się ratusz z wieżą górującą nad miastem. W czterech narożnikach tego centralnego placu w mieście zobaczyć można fontanny z rzeźbami mitologicznych postaci. Ciekawie prezentuje się również kolumna Świętej Trójcy z 1693 r., ustawiona w sąsiedztwie fontanny z Neptunem. W obrębie rynku znajduje się

Muzeum Dawnego Kupiectwa, w którym poznać można bogate dzieje Świdnicy. Architektura starego miasta jest naprawdę urzekająca, a spacer można potraktować jak lekcję historii sztuki na żywo. Gotyk, barok, renesans i secesja nadają temu miejscu niepowtarzalnego uroku. Chlubą miasta jest jednak zabytek wzniesiony nie z kamienia, lecz z materiałów nietrwałych: gliny, słomy i drewna. Do jego budowy nie użyto gwoździ, a cała konstrukcja musiała stanąć w ciągu roku. Warunkiem koronnym było też to, że obiekt miał znaleźć się poza granicami miasta i nie mógł przypominać ówczesnych kościołów. Mowa tu oczywiście o Kościele Pokoju im. Trójcy Świętej, który protestanci wzniesli na mocy porozumień traktatu westfalskiego z 1648 r., kończącego





wojnę trzydziestoletnią. Katoliccy Habsburgowie postawili niezwykle wyśrubowane warunki dla nowych świątyń. Poza kościołem w Świdnicy wzniesiono jeszcze dwie takie budowle: w Jaworze oraz w Głogowie (dziś już nie istnieje). Ich budowa była nie lada wyzwaniem, zwłaszcza mając na uwadze kubaturę. Świdnicka świątynia może pomieścić ponad 7 tysięcy osób i zapewnia miejsca siedzące 3 tysiącom z nich. Mierzy 44 m długości i 30,5 m szerokości. Jej szachulcowa konstrukcja wzniesiona jest na planie krzyża greckiego, do którego dobudowano: od

wschodu Halę Chrztów i zakrystię, od zachodu Halę Zmarłych, od południa Halę Ślubów i od północy Halę Polną. Pierwsze nabożeństwo w tym kościele odbyło się 24 czerwca 1657 r. Wraz ze zmieniającą się sytuacją geopolityczną ewangelicy na przestrzeni wieków rozbudowywali kompleks, wznosząc dzwonnice oraz szkołę. Świątynia otoczona jest starym cmentarzem, a dookoła niej, na zewnątrz, ustawiono piękne epitafia nagrobne. W 2001 r. dwa zachowane Kościoły Pokoju trafiły na listę światowego dziedzictwa UNESCO.



Wałbrzych

Opuszczając Świdnicę, trasa prowadzi drogą nr 35 przez Świebodzice do Wałbrzycha. Tuż za rogatkami miasta należy z głównej drogi skręcić w prawo i kierować się za drogowskazami do Zamku Książ. Jak głosi legenda, odważny młodzieniec miał podarować w 933 r. Henrykowi Ptasznikowi worek węgla, który znalazł w lesie. Zdumienie i zachwyt księcia saksońskiego było tak ogromne, że w przypływie radości nadał mężczyźnie tytuł rycerza. Jego przydomek brzmiał: „Ten, który przynosi kamienie dające iskry”. Książę nakazał mu natychmiast powrócić do miejsca, w którym znalazł czarny skarb, i polecił wybudować w pobliżu gród obronny. Źródła historyczne po

raz pierwszy wymieniają warownię Fürstenberg około 1290 r., przy dziejach syna Bolesława Rogatki, Bolka I Surowego, księcia świdnicko-jaworskiego. Obecnie jest to trzeci pod względem wielkości zamek w Polsce (po zamku w Malborku i krakowskim Wawelu). Po burzliwych losach na początku XVI w. warownia trafiła w ręce rodziny Hochbergów. Dokonali oni znacznej przebudowy, nadając jej styl renesansowy. Niestety Książa nie ominęła wojna trzydziestoletnia, w czasie której zamek był wielokrotnie napadany i niszczone. Początek XVIII w. to moment, w którym do jego architektury wkraśl się barok. Dawne fortyfikacje zostały zastąpione tarasami

z kwiecistymi ogrodami. Rozwijająca się rezydencja potrzebowała nowych budynków gospodarczych dla służby, która przybywała z gośćmi. Malowniczo położony na skalnym cyplu zamek budził podziw odwiedzających. Zawitali tu, m.in.: Izabela Czartoryska, car Mikołaj I Romanow, Zygmunt Krasiński i Winston Churchill. Hohbergowie wciąż upiększali zamek i jego otoczenie, które mimo zniszczeń w czasie II wojny światowej do dzisiaj zachwyca swoim pięknem. Przechodząc korytarzami zamkowymi, na własne oczy można zobaczyć bujną mieszankę stylów architektonicznych. Nieopodal zamku znajduje się zabytkowa palmiarnia. Książę Henryk XV von Pless postanowił urządzić ogród zimowy z prawdziwego zdarzenia w pobliżu swojej siedziby rodowej. Palmiarnia miała stać się namiastką egzotycznego

świata, który rodzina poznawała w czasie podróży. Budowa tego miejsca w latach 1911–1913 pochłonięła ogromne środki finansowe, ale rozmach inwestycji sprawił, że nawet po upływie ponad stu lat wywołuje wielki zachwyt wśród odwiedzających. Ogród posiada bardzo oryginalne wnętrza, w którym uwagę przykuwa tuf wulkaniczny sprowadzony z sycylijskiego wulkanu Etna. To on posłużył jako podłoże dla roślin i ozdobił liczne ściany. Budynek wejściowy zwieńczony jest szklaną kopułą. Szklarnie tworzą zamknięty prostokątny obieg z wewnętrznymi dziedzińcami. Obecnie w palmiarni zobaczyć można ponad 250 gatunków roślin z całego świata. Przechadzają się tu także dostojne pawie, w oczkach wodnych pływają żółwie, a na specjalnym wybiegu harcują lemury.



Nie sposób pominąć przemysłowej historii Wałbrzycha i całego regionu. Idealnym miejscem do jej poznania będzie Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia. Powstało ono w miejscu Kopalni Węgla Kamiennego „Julia”, zajmując miejsce dawnego Muzeum Przemysłu i Techniki. Wszystkie działania podjęte po zakończeniu wydobywania czarnego złota miały na celu zachowanie w jak najlepszym stanie tej ogromnej spuścizny dziejów. Historia jest tu zamknięta w podziemnych korytarzach oraz w halach, gdzie mieściły się warsztaty i stały maszyny obsługujące szyby górnicze, dzięki którym

węgiel wydostawał się na powierzchnię. Wizyty w Starej Kopani nie można nazwać zwiedzaniem, bo to jest bardziej fascynujące doświadczenie kontaktu ze światem dolnośląskiego przemysłu. Choć wydobywanie ustało, a górnicy zostali przewodnikami, to klimat pozostał i całość, dzięki świetnie przygotowanej ekspozycji, w unikatowy sposób przybliża rzeczywistość dawnej kopalni. Poza częścią muzealną znajduje się tu też Centrum Ceramiki Unikatowej (istnieje możliwość zapisu na warsztaty), Galeria Sztuki Współczesnej oraz wiele innych miejskich instytucji kulturalnych.





Szczawno-Zdrój

Kolejnym elementem w układance dolnośląskiej klasyki jest uzdrowisko. I tu reprezentatywnym przykładem bez wątpienia może być graniczące z Wałbrzychem Szczawno-Zdrój. Ze Starej Kopalni łatwo można się do niego dostać drogą nr 375. Z niej należy skręcić w ul. Ratuszową, na końcu której znajduje się parking. Za zakrętem warto spojrzeć w lewo na budynek dawnego Grand Hotelu, który obecnie pełni funkcję Domu Zdrojowego. Parking na końcu ulicy to bardzo dobry punkt startowy do zwiedzenia Parku Zdrojowego im. Henryka Wieniawskiego. Jego historia rozpoczyna się w pierwszej połowie XIX w. Pierwotnie był to ogród w stylu angielskim, który wielokrotnie powiększano. W 1844 r. zajmował prawie 3 ha w pobliżu

domów kuracyjnych, później ewoluował do 130 ha, a obecnie zajmuje około 26,5 ha powierzchni. Rosną w nim liczne odmiany drzew i krzewów, w tym niektóre sprowadzone specjalnie z Ameryki Północnej, Azji czy południa Europy. Park sąsiaduje z teatrem zdrojowym, halą spacerową i pijalnią wód mineralnych. Po wyjściu z terenu zdrojowego warto udać się na spacer ul. Kościuszki, wzdłuż której znajduje się wiele zabytkowych budynków.

Choć trasa pozornie przebiega głównie przez tereny miejskie, to przemierzając ją, można zobaczyć szczyty Gór Wałbrzyskich. A spacer z widokiem na Chełmiec będzie punktem dolnośląskiego klasyka o charakterze przyrodniczym. Wysoką





na 850 m n.p.m. górę podziwiać można z drogi na obrzeżach Szczawna-Zdroju. Na końcu al. Spacerowej mieści się kompleks hotelowo-restauracyjny Dworzysko. W jego centralnej części znajduje się za-
bytkowy dwór w stylu szwajcarskim. Wybudowano go w połowie XIX w. Początkowo należał do funkcjonującego obok gospodarstwa rolnego. W latach 20. XX w. dwór oddano w dzierżawę, a jego niemalże alpejski wygląd przyciągał ciekawskich kuracjuszy z pobliskiego uzdrowiska. Obecnie w pięknie odrestaurowanym budynku mieści się kawiarnia i hotel.

W dolnej części zadbane o wyeksponowanie granitowych kolumn i fresków, które nawiązują do wieloletniej historii tego miejsca. Mijając zabudowania Dworzyska oraz padoki funkcjonującej przy nim stajni, szutrową drogą dochodzi się do alei drzew prowadzącej w kierunku lasu. Po lewej stronie, między drzewami, dostrzec można szczyty Gór Wałbrzy-
skich. Nie odchodząc daleko, znajdujemy się w przestrzeni, gdzie dookoła nie ma nic poza szumiącymi drzewami i rozległymi polami. To wymarzone miejsce do obcowania z naturą.

Informacje praktyczne

Trasa ma około 30 km. Ze względu na muzealny charakter atrakcji na jej pokonanie trzeba przeznaczyć minimum 8 godzin. Przejazdy poszczególnymi punktami odbywają się głównie w obrębie miast, więc ich czas jest uzależniony od natężenia ruchu.

Świdnica

Rynek i jego najbliższe otoczenie posiadają brukowaną nawierzchnię, w której miejscami występują niewysokie krawężniki. Miejsca dla samochodów osób z niepełnosprawnością ruchową zostały wyznaczone w wielu punktach w centrum miasta. Przy Kościele Pokoju parking zlokalizowany jest wzdłuż ul. Kościelnej. Wejście do świątyni utrudnia próg w drzwiach, a w jej wnętrzu znajduje się drugi wysoki próg, do pokonania którego niezbędna będzie pomoc.

Zamek Książ

Osoby poruszające się na wózku mogą skorzystać z miejsc parkingowych w pobliżu bramy wejściowej do zamku (należy zgłosić takie

zapotrzebowanie u ochrony przy wjeździe na teren zamku). Budynek kas biletowych nie posiada barier architektonicznych. W zamku znajdują się toalety przystosowane dla osób z niepełnosprawnością ruchową. Od bramy wejściowej do zamku prowadzi droga brukowana. Wejście dla osób poruszających się na wózku znajduje się po prawej stronie. Zwiedzanie wnętrza zamku ułatwia winda. Chcąc z niej skorzystać, trzeba zgłosić się do ochrony. W niektórych częściach występują niewielkie progi lub węższe przejścia. Poza jednym przypadkiem, w którym bezpieczniej jest wrócić tą samą drogą do wyjścia, nie utrudniają one zwiedzania. Sale ekspozycyjne dostępne są dla osób z niepełnosprawnością ruchową, ale nie wszystkie zakamarki zabytku można zobaczyć, poruszając się na wózku, ze względu na schody.

Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia

Obiekt jest przystosowany dla osób z niepełnosprawnością ruchową oraz posiada pętle indukcyjne wspomagające osoby korzystające z aparatów słuchowych.





Szczawno-Zdrój i Dworzysko

Centrum uzdrowiska wolne jest od barier architektonicznych. Dworzysko posiada restaurację oraz kawiarnię, które dostępne są dla osób z niepełnosprawnością ruchową. Droga spacerowa wychodząca z kompleksu jest utwardzona, ma nawierzchnię szutrową.

Tekst i zdjęcia: Mikołaj Gospodarek

Redaktor: Justyna Butryn

Skład: Emilia Pryśko

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żaden fragment tej publikacji nie może być kopiowany, przechowywany w systemie informacyjno-wyszukiwawczym ani przesyłany w jakiegokolwiek postaci i jakąkolwiek drogą – elektroniczną, mechaniczną, jako nagranie czy inną – z wyjątkiem krótkich wyciągów na użytek recenzji bez pisemnej zgody wydawcy.

